

Nowy radziecki środek leczniczy do zwalczania choroby Heine Medina

W WYNIKU pracy licznych Instytutów naukowych wynaleziony został w Związku Radzieckim nowy środek leczniczy do zwalczania choroby Heine Medina. Środek ten — dibasol — pobudza porażone mięśnie do czynności.

Dibasol stosowany jest z dobrymi wynikami po ustąpieniu ostrych objawów chorobowych (temperatura, bóle), jak również w okresie stanów przewlekłych.

Podkreślić należy, że pomimo tego, iż ani w Związku Radzieckim, ani na Dalekim Wschodzie nie ma epidemii Heine Medina, a jedynie zdarzają się sporadyczne wypadki, to jednak właśnie w ZSRR wynalezione zostały środki, których nie zdołano dotychczas wynaleźć w krajach mających stale dużą liczbę zachorowań, a przede wszystkim w USA.

Ministerstwo Zdrowia otrzymało już ze Związku Radzieckiego dostateczną ilość nowego środka leczniczego — dibasolu, który został rozprowadzony do ośrodków leczenia Heine Medina.

Rzedną szeregi spekulantów i kombinatorów dzięki energicznej akcji prokuratury, MO i społeczeństwa

W ALKA ze spekulacją trwa. Codziennie rzedną szeregi spekulantów i kombinatorów.

W woj. warszawskim organa prokuratury R.P. i MO położyły kres ciemnym machinacjom Józefa Gingolda z Mogielnicy, który notorycznie zajmował się bezprawnym skupem trzody chłewnej i tuczniaków oraz prowadził nielegalny ubój żywa.

Podczas przeprowadzonego śledztwa i kontroli wykryto w mieszkaniu spekulanta duże ilości różnego gatunku mięsa, przechowywanego w brudnych kryjówkach. Ponadto ujawniono, że Gingołd był w zмовie z szajką, prowadzącą potajemną garbarnię, której odsprzedawał skóry z zabitego bydła.

Dzięki czujności społecznych kontrolerów oraz współdziałaniu ludności wiejskiej zdemaskowano zawodową spekulantkę — recydywistkę Wiktorię Pragacz, zamieszkałą w Nowej Wsi pow. Maków.

Pragacz, właścicielka prywatnego sklepu spożywczego, karana już była przez komisję specjalną 6 miesiącami obozu pracy za nielegalny skup oraz ubój żywa i handel mięsem, zaś drugi raz za potajemną sprzedaż wódki.

Przed sądem wojewódzkim w Katowicach na sesji wyjazdowej w Rybniku stanęli: Jan Grzybek i Józef Janota, oskarżeni o notoryczne uprawianie przestępczego procederu bezprawnego skupu żywa, dokonywanie nielegalnego uboju w wysocy anty-sanitarnych warunkach oraz o paskarski handel mięsem i wędliną.

Sąd skazał w trybie doraźnym Grzybka Jana na karę 4 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 3 lat oraz grzywną w wysokości 2 tys. zł, zaś Józefa Janotę na 3 lata więzienia.

W najbliższych dniach w elektrowni Zabrze zostanie uruchomiony kocioł - gigant, zaopatrzony w nowoczesne precyzyjne urządzenia automatyczne. Zabrzański kocioł jest jednym z największych w Polsce. W kotłowni dobiegają końca ostatnie prace montażowe i odbywają się próby działania mechanizmów. Na zdjęciu: Antoni Diering, ślusarz brygady Karwata osiągnięcej 140 proc. normy, podczas montażu pomp zasilających.

CAF — fot. Kondracki

Rząd NRD proponuje Izbę Ludowej Zgromadzenia Narodowego

Berlin. W SOBOTĘ odbyła się w Berlinie XI nadzwyczajna sesja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Po zagajeniu sesji przez przewodniczącego Izby Dieckmanna, premier Grotewohl złożył deklarację rządową w związku z uchwałami waszyngtońskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji w sprawie Niemiec zachodnich.

W deklaracji, wysłuchanej z dużą uwagą, premier Grotewohl zgłosił wniosek, aby Izba Ludowa przesłała parlamentowi w Bonn propozycję w sprawie zwołania ogólnoniemieckiej narady z udziałem przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich, która z kolei winna wyznaczyć wybory ogólnoniemieckie do Zgromadzenia Narodowego i zażądać jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofania w późniejszym terminie wszystkich wojsk okupacyjnych.



Tym, którzy walcząc o Polskę Ludową życie swoje oddali w bohaterskim boju na przyczółku czerniakowskim

lud Warszawy oddaje hołd i cześć ich pamięć

15 bm. w przeddzień 7 rocznicy desantu jednostek I Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, śpieszących z pomocą krwawiącej Warszawie, wydanej zdradziecko przez dowództwo AK na łup hord hitlerowskich, — odsłonięta została na miejscu „przyczółka czerniakowskiego” płyta pamiątkowa ku czci poległych tu bohaterów.

● Miliony hektarów pasów leśnych
● Tysiące rezerwarów wodnych
— powstało w ZSRR w 3 lata po powzięciu uchwały przez Radę Ministrów i KC WKP(b)

Moskwa 16. 9.

D NIA 20 września br. mija 3 lata od dnia powzięcia przez Radę Ministrów ZSRR i KC WKP(b) uchwały o planie założenia ochronnych pasów leśnych, wprowadzenia trawopolnego i płodozmiennego, o budowie rezerwarów wodnych dla podniesienia urodzajów w stepowych i w stepowo-leśnych rejonach europejskiej części ZSRR.

W związku ze zbliżającą się trzecią rocznicą tej historycznej uchwały, zastępca naczelnika głównego zarządu zakładania ochronnych pasów leśnych przy Radzie Ministrów ZSRR — inż. Pietrow, udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Krasnaja Swiezda” na temat wyników realizacji stałnowskiego planu przeobrażenia przyrody w ZSRR. Dla zilustrowania zakresu przeprowadzanych prac wystarczy przytoczyć, że na terytorium ZSRR tylko na wiosnę br. założono o wiele więcej lasów niż w Stanach Zjednoczonych w ciągu całego ubiegłego stulecia. Ochronne pasy leśne przeobrażają przyrodę w południowo-wschodnich obwodach europejskiej części ZSRR, które do niedawna nawiedzane były przez suszę.

W ciągu ubiegłych 3 lat od powzięcia tej historycznej uchwały, w stepowych i w stepowo-leśnych rejonach europejskiej części ZSRR założono ochronne pasy leśne na obszarze ponad 2.000.000 ha oraz zbudowano tysiące rezerwarów wodnych. W okresie tym uzupełniono ponadto ochronne pasy leśne założone przed wojną na obszarze 320 tysięcy ha.

Na miejscu, gdzie wylądowały pierwsze oddziały III dywizji W.P., las białoczerwonych i czerwonych sztandarów i transparentów góruje nad 20-tysięczną rzeszą ludności Warszawy, przybyłej, by wyrazić swe najgorętsze uczucia żołnierzom polskim i radzieckim, którzy oddali swe życie i przelali krew za sprawę wyzwolenia.

Rozlegają się dźwięki marsza generalnego. Przybywa szef sztabu generalnego W.P. — wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Wł. Korzyć w towarzystwie przewodniczącego prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrechta.

Na trybunę wstępuje sekretarz KW PZPR — Morski. Mówca wspomina dni krwawych zmaganiach bohaterskiego ludu stolicy, który rzucony w wir beznadziejnego powstania przez dywersantów i awanturników z obozu londyńskiego, toczył nierówny bój z przeważającymi siłami hitlerowskich.

Gorącym sercem i najgłębszą miłością przyjął lud Warszawy żołnierzy polskich i radzieckich. Kobiety przynosiły wodę i opatrywały rannych, dzieci pod ogniem donosiły amunicję, szeregowi powstanczy z rejonów przyległych do przyczółków natychmiast przyłączyli się do towarzyszy przybyłych zą Wisły.

Ale dowództwo AK — oświadcza sekretarz KW — bezczynnemu przyglądało się krwawej i bohaterskiej walce desantu z umocnionymi na skarpie Niemcami. Nie leżała w planach dowództwa AK wspólna walka przeciwko hitlerowcom.

Dziś cały lud Warszawy, cały naród polski zna odpowiedź na to pytanie. Zdrzej spód znaku Londynu i Wall-Street woleli poddać Warszawę i podległe im oddziały hitlerowcom niż przyłożyć rękę do zwycięstwa Armii Radzieckiej i ludu polskiego nad faszyzmem.

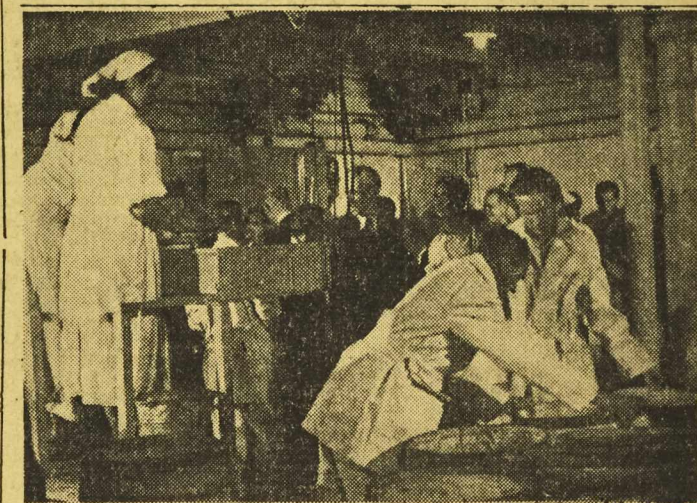
„Tu na tym polu bitwy — mówi sekretarz KW — w najbardziej tragiczne dni Warszawy przebiegała już ta sama linia podziału, jaka przebiega dziś między narodowym frontem walki wszystkich uczciwych Polaków o pokój i budownictwo socjalistyczne, a spiskowcami z procesu Tatar, mordercami Martyki — szpiegami i dywersantami w służbie imperialistycznych wywiadów, nędznymi renegatami, wyrzutkami polskiego społeczeństwa.”

WSPOMNIENIE BOHATERSKIEGO PIŁOTA

Z abiera następnie głos uczestnik lotniczego wsparcia desantu na przyczółku czerniakowskim —

pilot I pułku myśliwskiego „Warszawa” mjr. Edward Chromy. Przypomina on, jak z rozkazu marszałka Rokossowskiego żołnierz polski, wspomagany przez wiernego brata — żołnierza radzieckiego, przystąpił do forsowania Wisły. Mówca przedstawia swe osobiste wspomnienia z okresu bohaterskich walk jedno-

(Dokończenie na str. 2-cj)



W Sopocie otwarto pierwszą w Polsce fabrykę tranu leczniczego sprowadzanego dotychczas z zagranicy. Na zdjęciu: Hala produkcyjna w czasie uroczystości otwarcia. CAF-fot. Kosycarz

Pałac ze szkła i stali — czyli rurownia huty „Częstochowa” Oto, w jakich warunkach pracują robotnicy w Polsce Ludowej

NOWE piece martenowskie huty „Częstochowa”, zdaly już egzamin sprawności. Trwa na nich codzienna, nieustępliwa walka o produkcję. Nowa stalownia pracuje. Budowa nowej huty „Częstochowa” wkroczyła w drugą fazę. Wre wyłożona praca przy montażu maszyn w nowej walcowni rur.

WIELKA powierzchnia hali nowej rurowni tętni rytmem wzmożonej pracy. Kilkanaście zmontowanych już suwni posuwa się po jezdniach.

Kończy się montaż nowoczesnej automatyzowanej walcowni „Pięćgrzym”. W 60 proc. gotowy już jest wspaniały piec obrotowy do grzania wlewków, pierwszy tego typu w Polsce. Zapewni on maksymalną higienę pracy, albowiem wlewkę będą automatycznie wsadzane i wyciążane. Dawniej wykonywano te prace ręcznie, a robotnik stojąc na wprost buchającego żarem pieca narażony był na zetknięcie się z gorącym wlewkiem.

Produkcja w nowej rurowni odbywać się będzie systemem łasnowym. Specjalne samotoki, przenośniki będą produkty z jednej maszyny do drugiej. Stoły obrotowe skierują je do przeznaczonych agregatów. Tak charakterystyczny dla starych rurowni polski kapitalistyczny widok robotnika z żelaznymi obcęgami, przesuwającego rozżarzoną do czerwoności szlabę żelaza, nie będzie miał tu miejsca. Jak najlepsze komfortowe warunki pracy, wyeliminowanie ciężkiego wysiłku fizycznego — oto zadanie, jakie realizują budowniczy nowej rurowni.

W hucie „Częstochowa” zatrudnionych będzie prawie o połowę mniej robotników, niż w największych zakładach tego typu w Polsce, a mimo to zdolność rurowni huty „Częstochowa” będzie o 30 proc. wyższa.

Nowa rurownia huty „Częstochowa” to prawdziwy pałac stalowo-szkłany. Jest tu widno, jasno i przestronnie. Całe ściany, to jedna wielka tafła szkła, przez którą płyną potoki światła. Budowniczy nowej rurowni wzmaga tempo pracy. Już niedługo nastąpi moment jej uruchomienia. W wielu hutach Śląska szkolą się w tej chwili kadry zakładu. Załoga budowniczych rurowni pracuje z pełnym poświęceniem.

Rośnie nowa Warszawa Na zdjęciu: Fragment osiedla na Mariensztacie. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Zatopek bije dwa rekordy świata

PRAGA, 16. 9. 51. NA mistrzostwach lekkoatletycznych armii czechosłowackiej, które rozpoczęły się w Pradze, wspaniały formę zademonstrował Zatopek, bijąc dwa rekordy świata. W biegu na 20.000 m Zatopek ułżył rekordowy czas 1:01:16, poprawiając o 1:24 min. dotychczasowy rekord świata, należący do Fina — Heino.

„Po drodze” Zatopek pobili rekord świata w biegu godzinnym, przebiegając 19.558 m. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał również do Heino i był o 219 m gorszy.

NASZA NOWA POWIEŚĆ RYSUNKOWA

porywa wszystkich niezwyłą akcją!

FELEK WĘGIELEK odslania Tajemnice Historii ZIEMI

Wraz z bohaterami śledzimy z partym tchem prądziele naszej planety. Już wkrótce codziennie

FELEK WĘGIELEK

Masy pracujące USA walczą o swoje prawa

Nowy Jork 16. 9.

MASY pracujące Stanów Zjednoczonych wzmagały walkę przeciwko faszystacji kraju.

W Nowym Jorku odbył się masowy wiec zorganizowany przez nowojorskie związki zawodowe. Uczestnicy wiecu potępiłi prześladowania i uwięzienie przywódców klasy robotniczej i wezwali do zorganizowania szerokiej akcji w obronie praw demokratycznych.

Jeden z wybitnych działaczy związkowych William Hosod oświadczył, że w Stanach Zjednoczonych wszyscy znajdują się pod groźbą szklan i prześladowań Amerykańskie masy pracujące powinny zmobilizować się, jak nigdy przedtem do walki przeciwko tym złowieszczyms siłom, które prowadzą kraj na drogę faszystacji.

Na wiecu wystąpił również Paul Robeson. Oświadczył on, że w czasie swych podróży po USA przekonał się, że prości robotnicy gotowi są do walki przeciwko reakcyjnej ustawie Smitha.

Masowy wiec protestacyjny przeciwko reakcyjnej ustawie Smitha odbył się również w Chicago.

Nowy Jork

JAK donosi dziennik „Daily Worker” z San Francisco, uczestnicy konferencji „komitetu współpracowników zawodowych w Kalifornii północnej” ostro wystąpili przeciwko aresztowaniu działaczy postępowych na podstawie osławionej ustawy Smitha i zażądali, aby Truman bezwzględnie podjął kroki w celu zniesienia tej ustawy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych wchodzących w skład AFL, niezależnych związków zawodowych i innych organizacji związkowych.

Ważny i Adamczyk skoczyli 4 m o tyczce

Poprzączka znajduje się na wysokości 4,15 m. Skacze Adamczyk (CWKS) — zapowiada speaker. Na trybunach cisza. Wrocławianin bieże rozbieg. Start. Odbicie. Efektów na stoją i głośno oh!!! wyrzyna się z tysiąca piersi towarzysząc spadającej poprzączce. Rekord Sznajdra nie został pobity.

Były to chwile niezapomnianych emocji. Jako pierwsza konkurencja wczorajszych zawodów popołudniowych odbył się finał w skoku o tyczce. Adamczyk i Ważny przecho- dzą lekko 380 cm. Wysokość 390 o- baj kandydaci do tytułu opuszczają. Skacze trzykrotnie Małeki — ale bez skutecznosci. Pozostali Adamczyk i Ważny. Poprzączka wędruje na 4 metry. Skacze Ważny i przechodzi w doskonałym stylu. Po nim Adamczyk i znowu oklaski. Wysokość tę przekroczył obaj zawodnicy. Niestety trykaczom nie udało się pobić rekordu.

WYNIKI TECHNICZNE wczorajszych zawodów lekkoatletycznych

Sztafeta 4x100 m mężczyzn — przedbiegi (do finału weszły 3 pierwsze sztafety z każdego przedbiegu).

1-szy przedbieg — 1) Budowlani 44,4, 2) Kolejarz 44,5, 3) Spójnia 44,6.

2-gi przedbieg — 1) AZS 43,0, 2) CWKS 43,5, 3) Gwardia 43,5.

Finał — 1) AZS 42,8, 2) CWKS 43,4, 3) Gwardia 43,5, 4) Budowlani 44,0, 5) Kolejarz 44,6, 6) Spójnia 46,4.

80 m przez płotki kobiet — finał: 1) Słowińska-Gościniak (Gwardia) 12,5, 2) Leszner (AZS) 13,0, 3) Maciejak (AZS) 13,1, 4) Mitan (Włókniarz) 13,2, 5) Penners (Spójnia) 13,2, 6) Janiszewska (Kolejarz) 13,7.

Rzut granatem mężczyzn — finał: 1) Sidło (Spójnia) 72,27, 2) Wrona (Budowlani) 71,20, 3) Bakiewicz (Gwardia) 70,75, 4) Walczak (Stal) 70,75, 5) Dobija (Gwardia) 70,07, 6) Bobrowicz (CWKS) 68,90.

Skok o tyczce — finał: 1) Ważny (Ogniwo) 4,00, 2) Adamczyk (CWKS) 4,00, 3) Małeki (Gwardia) 3,80, 4) Osika (CWKS) 3,80, 5) Janiszewski (Kolejarz) 3,60, 6) Wojciechowski (CWKS) 3,60.

Bieg 1.500 m — finał: 1) Korban (Spójnia) 3:57,6, 2) Potrzebowski (AZS) 3:58,6, 3) Statkiewicz (Spójnia) 3:59,5, 4) Widel (Ogniwo) 3:59,6, 5) Lewicki (Kolejarz) 4:01,6, 6) Jackiewicz (Gwardia) 4:03,0.

Bieg 400 m przez płotki — finał: 1) Kuśmirek (Gwardia) 35,9, 2) Grałka (Górniki) 36,2, 3) Makomski (Ogniwo) 36,2, 4) Wdowczyk (Unia) 37,8, 5) Grzelewski (AZS) 39,0, 6) Oglobin (CWKS) 39,5.

Otwarta wczoraj w Warszawie wystawa „Chiny dzisiejsze”

pokazuje, jak pracować może i jakie rezultaty osiąga naród wolny, który zrzucił pęta kapitalizmu

W DNIU 15 bm. w gmachu dawnego PDT przy ul. Brackiej w Warszawie otwarta została chińska wystawa społeczno-gospodarcza pn. „Chiny dzisiejsze”.

Na uroczystości otwarcia wystawy przybyli: członek Rady Państwa wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie Rządu, wśród których znajdował się minister spraw zagranicznych Skrzyszewski, sekretarz KC PZPR — Ochab, prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — Grosfeld. Obecny był również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-Chih wraz z członkami ambasady oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Krótkie wiadomości z kraju

W Warszawie podpisany został protokół regulujący wymianę towarową między Rzeczpospolitą Polską, a Konfederacją Szwajcarską na okres do 30 czerwca 1952 r.

W Krakowie przebywają delegacje chłopów francuskich, włoskich i fińskich, które brały udział w dożynkach w Poznaniu. Liga kobiet gości 10-osobową delegację demokratycznego związku kobiet holenderskich.

W Lublinie rozpoczął obrady z udziałem blisko 600 lekarzy z całego kraju XVI Zjazd Towarzystwa Internistów Polskich, poświęcony zagadnieniom leczenia białaczki i chorób tarczycy.

W rocznicę walk na przyczółku czerniakowskim

(Dokończenie ze str. 1-szej)

stek Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, śpieszących z pomocą walczącej Warszawie.

„My, żołnierze — oświadcza mjr. Chromy — uczymy się dziś na pięknych tradycjach walk I i II armii, na przykładzie bohaterów przyczółka czerniakowskiego. Oni dali nam wzór.

„Drodzy towarzysze broni — mówi mjr. Chromy wśród uroczystej ciszy wielotysięcznych rzesz zgromadzonych — krew wasza nie poszła na marne. Z waszej ofiarnej walki, jak i z walki całego ludu polskiego, powstała nowa Polska, wolna od ucisku i wyzysku, Polska fabryk, hut, Polska nauki i oświaty.

Rozlegają się dźwięki hymnu polskiego a następnie hymnu radzieckiego. Przewodniczący prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht dokonuje odsłonięcia płyty.

Trębaczce wojskowi grają trzykrotnie sygnał Wojska Polskiego. Trzykrotnym grzotem przelacza się salwa honorowa.

Potęźnie brzmiał śpiewany przez wielotysięczny tłum bojowy hymn proletariatu — Międzynarodówka.

W głębokim skupieniu tysięcznych rzesz zgromadzonych podchodzi do płyty pamiątkowej delegacja Wojska Polskiego z szefem sztabu generalnego W. P. wiceministrem Obrony Narodowej, gen. broni Korczycem na czele — składając wieniec ku czci poległych bohaterów. Zbliżają się z wieńcami delegacje: Komitetu Warszawskiego PZPR z sekretarzem B. Kowalskim, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z płk. Sidorem, Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym Albrechtem, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z wiceprezsem NKW ZSL — min. W. Baranowskim, Stronnictwa Demokratycznego z pos. Adamowskim.

Płyta pamiątkowa tonie w kwiatkach i dziesiątkach wieńców złożonych przez delegację organizacji społecznych, stołecznych zakładów pracy i szkół.

Wdzięczny lud stolicy złożył hołd pamięci bohaterów.

OTWIERAJĄC wystawę przemówienie wygłosił minister handlu zagranicznego Gede.

Chiny dzisiejsze — to Chiny o nowym, społeczno-politycznym obliczu, to 475-milionowy naród, który pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin i przewodem wielkiego Mao-Tse-tunga buduje nowy ustrój sprawiedliwości społecznej.

Omawiając rozwój stosunków gospodarczych między Polską a Chinami Ludowymi min. Gede stwierdza, że obrót towarowy za 7 miesięcy 1951 r. jest przeszło 3 razy większy od obrotu za 1950 r., a przewidywana wartość wymiany handlowej za cały 1951 r. będzie 6 razy wyższa od wartości wymiany za 1950 r. i kilkadziesiąt razy wyższą od wartości obrotów pomiędzy Polską w okresie rządów sanacyjnych a Chinami przedwojennymi.

WSPÓŁPRACA WOLNYCH KRAJÓW

PRZYJAŹN i pomoc Związku Radzieckiego dla obu naszych narodów — stwierdza min. Gede — zapewnią szybki i poważny wzrost sił wytwórczych i rozkwit naszych krajów a tym samym gwarantuje pomyślny rozwój stosunków gospodarczych polsko-chińskich. Dynamiczny wzrost w stosunkach między Polską a Chinami, jaki nastąpił w latach 1950—51 oraz olbrzymie perspektywy, jakie zarysowały się przed nimi w latach następnych, są możliwe dlatego, ponieważ oba nasze narody stały się gospodarzami swoich krajów.

Następnie min. Gede zwraca uwagę na znaczenie podjętej regularnej komunikacji morskiej, łączącej porty polskie z chińskimi.

Serdeczne uczucia podziwu, sympatii i szacunku żywi cały naród polski dla wielkiego narodu chińskiego i jego pięknej, prastarej, wysokiej kultury, dla narodu, którego ochotniczy ramię przy ramieniu z koreańską armią ludową walczą bohaterowie przeciw amerykańskiej agresji zagrażającej niepodległości Chin i pokojowi świata.

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Drodzy przyjaciele! Jest dla mnie wielką przyjemnością, że mogę dziś uczestniczyć w uroczystym otwarciu wystawy „Chiny dzisiejsze” w stolicy Polski w Warszawie.

Przed wszystkim pragnąłbym w imieniu narodu chińskiego przekazać braterskie pozdrowienie narodowi polskiemu oraz serdeczne wyrazy wdzięczności rządowi polskiemu za jego gorącą troskę, okazaną wystawie i pracę włożoną w jej organizację. Przy tej sposobności chciałbym ze szczególną radością przypomnieć o chińsko-polskiej umowie o współpracy kulturalnej, zawartej w kwietniu tego roku, ponieważ zapoczątkowała ona nowy etap w rozwoju przyjaznych stosunków między Chinami i Polską. Oba nasze narody budują teraz swą własną narodową kulturę, po zwycięstwie odniesionym przez nas w walce o wolność i o utrwalenie demokratycznej władzy ludowej. Podpisanie umowy o współpracy kulturalnej jest symbolem wzrastającej z każdym dniem wymiany kulturalnej między naszymi krajami.

Następnie przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego i zaproszeni goście udali się na zwiedze-

nie wystawy, z zainteresowaniem oglądając poszczególne stoiska i ekspozycje.

Fotografie i planse, zgromadzone w części problemowej wystawy, obrazują rozkwit życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego narodu chińskiego.

Na I piętrze znalazło pomieszczenie stoisko przemysłu ciężkiego, obejmując głównie fotografie hut, kopalni i fabryk chińskich, jak również niektóre wyroby produkowane w tych zakładach.

Olbrzymie możliwości produkcji rolniczej Chin reprezentuje dział surowców i produktów rolnych.

Ostatni bogaty dział wystawy poświęcony jest osiągnięciom przemysłu lekkiego.

Uzupełnieniem stoiska przemysłu lekkiego jest dział wyrobów sztuki ludowej, stynnej na całym świecie z niezwyklej precyzji wykończenia i oryginalności form. Wystawiono tam m. inn. porcelanę, wyroby ze szkła, laki, metali itp.

Specjalne miejsce poświęcono na wystawie zagadnieniom zacieśniania się współpracy i przyjaźni pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Rzeczpospolitą Polską.

Europejska komisja gospodarcza była narzędziem »planu Marshalla« stwierdza delegat Polski w Genewie

Genewa 16.9. **PODZAS** dyskusji nad sprawozdaniem europejskiej komisji gospodarczej (ECE) na plenarnym posiedzeniu rady gospodarczej ONZ delegat Polski min. dr Juliusz Suchy wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

PRZED ECE stały od początku jej działalności dwa bardzo ważne zadania. Miała ona: 1) pomagać krajom europejskim na odzyskanie odbudowy gospodarczej, 2) przyczynić się do rozwoju wymiany handlowej między krajami europejskimi oraz krajami Europy a krajami innych kontynentów.

Delegacja polska uważa za konieczne podkreślić, że ECE nie wykonała stojących przed nią zadań.

Polska, która była jednym z najbardziej zniszczonych przez

wojną i okupację hitlerowską krajów Europy, nie otrzymała pomocy za pośrednictwem ECE. Polska zwracała się do międzynarodowego banku odbudowy i rozwoju o udzielenie kredytów na zakup sprzętu górniczego, lecz kredyty tego, podobnie jak i inne pomocy, nie otrzymała.

Od początku istnienia ECE celem imperialistów amerykańskich nie był rozwój współpracy gospodarczej między krajami europejskimi, lecz uniemożliwienie normalnych stosunków handlowych między tymi krajami. Taki był cel planu Marshalla i taki jest cel polityki Stanów Zjednoczonych na odzyskanie handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, polityki narzucanej przez imperialistów również państw Europy zachodniej.

Minister Suchy stwierdził następnie, że „przebieg sytuacji ekonomicznej Europy za 1950 rok” wydany przez ECE mimo, że próbuje zaciemnić rzeczywistą sytuację, to jednak musi przyznać, że militarystyka gospodarki państw paktu atlantyckiego ma wysoce szkodliwy wpływ. „Przebieg” przyznaje, że produkcja w krajach socjalizmu podnosi się szybko. Natomiast w krajach Europy zachodniej, mimo wzrostu produkcji przemysłu wojennego, ogólny wzrost produkcji był mniejszy niż kiedykolwiek.

„Przebieg” przyznaje, że produkcja trzech najważniejszych krajów Europy zachodniej (Francji, Belgii i Włoch) była w 1950 roku mniejsza, niż w 1939 roku.

Następnie dr. Suchy podkreślił, że współpraca ekonomiczna, a przede wszystkim wymiana handlowa między krajami kapitalistycznymi i krajami socjalizmu, które są potężnym czynnikiem w gospodarce Europy, może usunąć szkodliwy wpływ polityki, narzucanej krajom Europy zachodniej przez imperializm amerykański.

Agresywny imperializm amerykański jest wrogiem niezależności gospodarczej i politycznej Europy, jest wrogiem współpracowników gospodarczych państw europejskich.

Przykładem jak brutalny jest ten nacisk, był niespotykany w historii stosunków handlowych fakt złamania podjętych przez rząd Wielkiej Brytanii zobowiązań. Chodzi o znany fakt skonfiskowania dwóch wolskich statków „Tatry” i „Beskidy”, zamówionych w stoczniach brytyjskich zgodnie z polsko-brytyjską umową handlową.

Europejska komisja gospodarcza — oświadczył w zakończeniu min. J. Suchy — wykona swoje zadania, jeżeli zobowiąże swych członków do przestrzegania zobowiązań międzynarodowych i jeżeli wszyscy jej członkowie zrozumieją potrzebę pokojowej współpracy gospodarczej.

Nasz felieton

„Walka o byt”

STASZKU, Staszku, pochwał swoją sprytną żoneczkę — przywitała męża od progu, pani Zofia W. z Biskupina.

— Kupiłam 20 kg cukru. Ach, żebyś wiedział ile przeytałam. Ludzie zachowują się jak opętani.

— No dobrze, ale... — usiłował dojść do głosu małżonek.

— Wyobraź sobie, Stasiśku, ta czarna z przetwika, co to zawsze pod sklepem siedzi, już od trzech dni wiedział, że będą takie kolejki. Aby nie zwracać na siebie uwagi, kupowała w różnych punktach miasta. Teraz jest już na parę miesięcy zabezpieczona. Ale mówi, że nie spocznie na laurach. Na popołudnie zajmie mi kolejkę...

— Nie bardzo rozumiem — przewrwał lawinę entuzjazmu pan Stanisław — poco ci tyle cukru, co z nim poczniesz? Może mi dasz urzędnie obiad, kisielki marsza grają.

— Obiad?! — ze zgorznięciem zawołała sprytna żoneczka. W takiej chwili myślisz o obiedzie — pani Zofia wydeła pogardliwe wargi i nagle wpadła we wściekłość. Zaintonowała „piskliwym głosem: to wokół toczy się zacięta walka o byt. Ja od rana użeram się w ogonku, zdobywam 20 kg cukru. Czerokrotnie stoję na końcu za tłumem ludzi. Narażam się na kpiący ekspedient, który proponuje mi wagon cukru. Walczę o nasze gniazdo rodzinne...

Głos przechodzi w fortissimo. Stanisław wiedział co teraz nastąpi. Upredził: — A ja...

— Tak właśnie, a ty — podchwyciła rozsierdzona połowica — jak gdyby nigdy nic — żądasz obiadu. Kiedy, pitam i przede wszystkim — za co. Pieniądże wydałam. Krasie nie pójdę.



Pani Zofia zachowywała się tak jakby ja ktoś oblał benzyną i podpalił. Złość nagle zgasa. Do oczu napłynęły łzy.

Meżczyzna milczał. Odczekiwał. Po chwili zadał podstępne pytanie: — Potrzebujesz pewnie pieniędzy, by zrobić dalsze zapasy?

Z chabrowych oczu wyjrzało słońce. — Kochany, wiedziałam, że w końcu zrozumiesz, byłeś zmęczony pracą...

Ton stawał się konspiracyjny: — Po południu nie miałam ucale iść do kolejki, tylko do tej czarnej. Obiecała mi odstąpić dalszych 20 kg, oczywiście trochę drożej niż w sklepie, ale to chyba jasne.

Prosiła jednak o dyskrecję, bo z człowieka zaraz spekulanta, zbrodniarza robia, jak chce bliźniego wesprzeć. Popatrz właściwie żadna znać, ale człowiek dopiero w biedzie poznaje prawdziwych przyjaciół.



Stanisław miał coraz bardziej za dowoloną minę. — Wysłuchaj mnie spokojnie — zagalił. — Mam pewien pomysł. Jeśli go zaakceptujesz, to wtedy zrozumiesz dlaczego pozostałam my dziś bez obiadu, w czym interesie przepychałaś się do lady i wykupiłaś cukier przeznaczony w danym dniu dla wielu osób.

Pójdiesz po południu do tej sąsiadki, tak jak się umówiłaś, ale nie po to, aby kupić od niej 20 kg cukru, tylko...

Przed oknem „tej czarnej” przechadzał się głodny małżonek. — Jesteś nareszcie — westchnął z ulgą, gdy pani Zofia ukazała się w drzwiach. Plecak z 20 kg bagażem przygarbił ją mocno. — No, więc? — zagadnął Stanisław.

Nic nie pozostało z czupurności „zaradnej” żoneczki. Robiła wrażenie przynębionej: miałaś rację, nie przyjęła mojej propozycji. Nie chciała kupić naszego cukru, mimo, że stawałam jej takie same warunki, jak ona mnie.

Poza tym narwała mnie małżonkiem, który wciąż zmienia decyzje i w końcu pokazała drzwi.

Pan Stanisław powinien żonie zdjąć plecak i zrzucić go sobie na ramiona zapytał:

— Jak myślisz, chyba nie będzie, my robić więcej zapasów?



W najbliższym czasie rozpoczniemy druk pasjonującej powieści rysunkowej p.t. „Felek Wegielek”.

Za-ski,

Naród gorąco kocha swoje Wojsko Żołnierze witają z radością przyznane przez Rząd szczególne uprawnienia które są wyrazem troski całego społeczeństwa o naszą Armię

ARTYLERZYSTA bombardier Jerzy Konieczny niedawno ukończył 21 lat. Ten młody chłopak w toku wyjątkowego szkolenia stał się jednym z wielu produkujących żołnierzy swojej jednostki, jest sumienny, zdyscyplinowany, strzela doskonale, kocha swą żołnierską służbę. Takich jak on w pododdziale artyleryjskim, którym dowodzi oficer Kostański — jest bardzo wielu.

Gorącą miłość dla Ludowej Ojczyzny, chęć służenia jej ze wszystkich sił — oto najważniejsze źródło sukcesów żołnierzy naszego Wojska.

Przymusowe imprezy sportowe

W NADANEJ po polsku przez radio Londyn 3 bm. audycji o życiu młodzieży w Polsce, wśród setki wymysłów znajduje się taki passus (na marginesie dodamy, że słuchawisko zredagował „przedwojenny” polski harcmistrz):

„Wystarczy przejść się w niedzielę w godzinach popołudniowych ulicami Warszawy, którymi powraca zmęczona, zniechęcona młodzież z przymusowych imprez sportowych, aby przekonać się o jej rozgorączczeniu. Obozy i kolonie letnie organizowane są tylko i wyłącznie w celu oderwania młodzieży od rodziny...”

Oczywiście, najgłośniejszą śmieją się słuchając takich banialuków setki tysięcy młodych ludzi, których „w zaplombowanych wagonach wozi się w góry, na wólczyce jachtem po jeziorach, których pod konwojem prowadzi się na stadyony i boiska” — jak bredzi Bibiś.

Zdania zacytowane wyżej wykazują, jak dalece emigracyjna klika śluząca w anglosaskich rozgłoszeniach oderwała się od kraju, do jakiego stopnia nie rozumie ona i nie widzi tego, co się dzieje w Polsce. Bo przecież „Polacy” z radia, Londyn, nie znający nawet ze słyszenia obrzydliwych przeobrażeń w życiu domości naszego narodu — żywią ciągle jeszcze nadzieję, że za pomocą śmieśnin naiwnych kłamstw uda im się kogós w kraju złapać na wędki. A więc wymyślają, głowią się, wypacają z siebie najbardziej fantastyczne bajki, najprostszsze fakty stawiają się odwrócić do góry nogami.

Nie podoba się imperialistom i będącej na ich żołdzie emigracyjnej bandzie polska młodzież, jej dążenia i cele. Woleliby, aby młodzieży można było w dalszym ciągu używać jako bezwolnego kamienia rzucającego na szaniec przez tych, którzy niejednokrotnie doprowadzili kraj do katastrofy.

Nie jednakoż z tego nie wyjdzie, wadzi kraj do katastrofy, skończył się bezpowrotnie.

Syntetyczny biały kamień moskiewski

ARCHITEKCI moskiewscy stosowali dotychczas przy budowach różne gatunki wapienia, lecz białosc kamienia pod wpływem czasu, wody i mrozów stopniowo zanikała i kamień tracił swój korzystny wygląd. Specjalne ekspedycje geologów poszukiwały bardziej trwałego materiału budowlanego w górach Kaukazu i na Uralu, na Powożiu i Syberii. Jednocześnie zrodziła się myśl stworzenia syntetycznego, trwałego, białego kamienia. Rozpoczęto produkcję „moskiewskiego” białego kamienia, z mieszanki dolomitu, piasku kwarcowego i kredy — przetopionych w łukowym piecu elektrycznym w temperaturze półtora tysiąca stopni.

Otrzymany w ten sposób kamień jest trwalszy od granitu, nie ulega niszczeniu pod wpływem wody lub niskiej temperatury. Z kamienia tego można dowoli odlewać płyty, gzymsy, skomplikowane płaskorzeźby i popiersia. Dodając odpowiednich barwników można trzymać kamień w kolorze niebieskim, różowym czy błękitnym.

Pod Moskwą powstaje obecnie nowa fabryka, która produkować będzie dziesiątki tysięcy metrów kwadratowych tego kamienia. Teraz obliczono się nim części fasady Uniwersytetu Moskiewskiego na Górach Leninowskich, a wykonanymi małymi kostkami pokrywa się 8-metrowe rzeźby, które zostaną umieszczone na gmachu uniwersyteckim.

Spotkania z robotnikami

NARÓD nasz gorąco kocha swoje Wojsko, wie, że stoi ono wierne na straży zdobycy ludu pracującego, broni jego pokojowej twórczej pracy. Wyrazem miłości narodu dla Wojska są między innymi częste spotkania żołnierzy z przodownikami pracy w mieście i na wsi.

Niedawno np. robotnicy Pa-Fa-Wagu gościli u siebie żołnierzy pewnej jednostki. Spotkanie to było jeszcze jedną manifestacją więzi łączącej Wojsko z narodem.

Witając żołnierzy w murach fabryki robotnik Suplicki powiedział m. in.:

„My, robotnicy budujemy przy szłości Polski naszym zbiorowym wysiłkiem, naszymi sukcesami produkcyjnymi, ciągłym doskonaleniem produkcji. Wy, żołnierze Wojska Polskiego, przez stałe podnoszenie swego wykszolenia, przez wasze lepsze wyniki w służbie, wzmacnacie siłę naszego Ludowego Wojska, stojącego na straży niepodległości i osiągnięć narodu.”

W imieniu żołnierzy głos zabrał kpr. Cieślak:

„Jesteśmy z wami złączeni silną więzią, której nikt nie zdoła rozzerwać — powiedział m. in. produkujący żołnierz — wiemy, że wykluwanie wspaniałej przyszłości naszego narodu. Dumni jesteśmy z waszego zaufania i przyrzekamy, że zaufania tego nigdy nie zawieziemy.”

Naród nasz wysoko ceni trud żołnierza. Wyrazem serdecznej troski o żołnierza jest zapewnienie mu jak najlepszych warunków szkolenia, wyrazem tej troski jest stała pomoc władz państwowych i dowódców dla żołnierzy i ich rodzin. Nowym dowodem dbałości naszego Rządu o był żołnierza i jego rodziny jest uchwalony ostatnio Dekret o szczególnych uprawnieniach i ulgach dla żołnierzy kadrowej służby wojskowej i ich rodzin.

Specjalne uprawnienia

Z RADOŚCIĄ powitali dekret żołnierze. Jakże nie mają się cieszyć synowie małorolnych i średniorolnych chłopów, których rodzicom dekret przyznaje specjalne ulgi w podatku gruntowym i w świadczeniach w naturze, zapewnia pierwszeństwo w pomocy sąsiedzkiej, pomoc Rządu w odbudowie zagrod chłopskich, pomoc finansową na podniesienie produkcji gospodarstw rolnych itp.

Radością napawa żołnierzy fakt, że rodziny ich korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej, opieki nad matką i dzieckiem, ubezpieczeń i rent, że po odbyciu służby wojskowej żołnierze mają zapewnić pracę w zakładach, w których pracowali przed wstąpieniem do Wojska.

Dekret gwarantuje, że zakład pracy, zatrudni rezerwistów na stanowiskach odpowiadających kwalifikacjom zdobytym w wojsku.

Dwaj moi bracia służyli w wojsku sanacyjnym — mówi sz. Wawenty Borek. — Jeden z nich stał się bezrobotny. Po powrocie z wojska nigdzie nie mógł otrzymać pracy. Drugi brat Stanisław pracował u piekarza, lecz po skończeniu służby wojskowej, piekarz nie przyjął go z powrotem do pracy. Dziś jest inaczej. Dekret zapewnia mi pracę po odbyciu służby wojskowej.

Z radością opowiadają żołnierze o pomocy władz państwowych dla ich rodzin. Wiesz, w której przed wojną mieszkał kpr. Gruszecki spalił hitlerowcy. Dzięki pomocy

państwa, wioska została już częściowo odbudowana.

— Cieszę się, że rodzina moja uzyska realną pomoc w postaci budulca — mówi przodujący żołnierz. — Wielką pomocą dla mej licznej rodziny będą ulgi w podatku gruntowym i świadczeniach w naturze, które przewiduje dekret. Będę jeszcze lepiej wykonywać swój obowiązek wobec Ojczyzny, gdyż widzę, jak troskliwą opieką otacza nas państwo.

Opieka lekarska

SPOKOJNY o los swoich najbliższych jest st. sz. Stefan Melonik. Gdy dziecko jego poważnie zachorowało, miejscowe władze natychmiast udzieliły rodzinie żołnierza pomocy i bezpłatnej opieki lekarskiej.

Troska narodu i serdeczna opieka państwa nad żołnierzami naszego wojska zachęca ich do ofiarnej służby i pracy nad dalszym wzmocnieniem obronności kraju, dla dobra i szczęścia ludu. (mzb)

Obłudne wystąpienia Trumana w obliczu nowych wyborów nie zdołają zwieść postępowej opinii USA

Od korespondenta API z N. Jorku

CORAZ więcej Amerykanów zaczyna z przerażeniem uświadamiać sobie, że Stany Zjednoczone stają się w szybkim tempie krajem strachu i terroru, że konstytucja i ustawa o prawach zamieniają się w martwą literę.

Nawet prezydent Truman stwierdził ostatnio w swych publicznych przemówieniach, że obywatele stanu Wisconsin są do tego stopnia straszeni „czerwonym straszakiem”, że obawiają się nawet mówić o tym, iż wierzą w Deklarację Niepodległości. W innym przemówieniu wygłoszonym do członków reakcyjnego stowarzyszenia byłych kombatanów — Legioni Amerykańskiego — Truman oświadczył: „Wielu ludzi jest w coraz większym strachu, a ludzie, którzy się boją, nie protestują. Sytuacja taka jest groźna dla każdego obywatela w każdym zakątku kraju”.

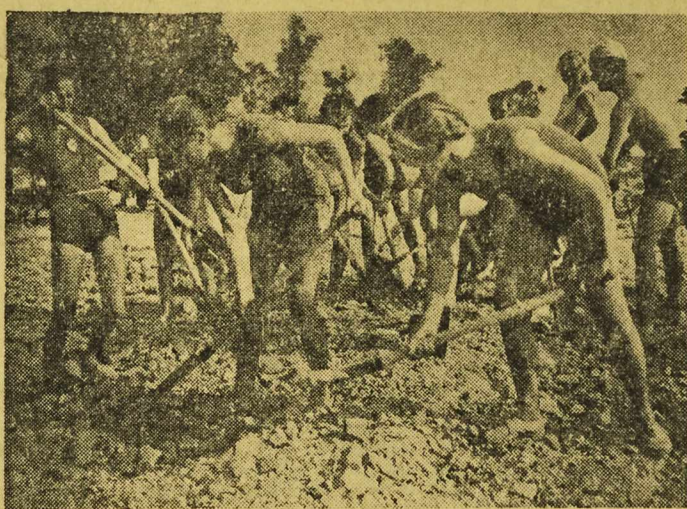
Jeśli Truman mówi w ten sposób, oznacza to, że wśród wielu ludzi panuje zaniepokojenie o losy tradycyjnych amerykańskich swobód obywatelskich. Oznacza to również, że prezydent z całą hipokryzją ustępuje ukryć swą rolę w zastraszaniu społeczeństwa amerykańskiego.

Wśród powszechnego zaniepokojenia coraz głośniejszym gwałtem praw konstytucyjnych, zabrał głos tygodnik „The Nation” — pismo o tendencjach liberalnych, nie wysuwające dotychczas żadnych zasadniczych sprzeciwów wobec polityki wewnętrznej Trumana. Tygodnik ten domaga się, aby Truman odwołał zarządzenie o konieczności skłania przez urzędników państwowych „przysięgi lojalności” i aby uchylił bezprawne zarządzenia generalnego prokuratora, które przeszło 150 organizacji walczących o prawa obywatelskie i o pokój określa miały organizacją „wywrotowych”. „The Nation” wzywa Trumana, aby słowa swe poparł czynami w obronie wolności milionów obywateli amerykańskich.

Równie znamenny jest fakt, że pro-trumanowskie pismo „New York Post”, chwaliąc wspomniane przemówienie Trumana, przypomina, że to „jego ministerstwo sprawiło dłużność skazano na więzienie przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej i że to samo ministerstwo przeprowadza w dalszym ciągu masowe aresztowania komunistów”. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że „cała ta akcja przeciw wszystkim, co mówi prezydent”.

Tego rodzaju opinie wzrastają proporcjonalnie do przesładowań FBI wobec osób pozwalających sobie na tak „niebezpieczne myśli”, jak pokój w Korei, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim lub podwyżka płac. Wiele związków zawodowych, ugrupowań religijnych, pism, jak również znane osobistości biją na alarm z powodu gwałcenia konstytucji przez FBI. Ta presja moralna doprowadziła jednak do tego, że dwóch sędziów federalnych złożyło zarządzenie generalnego prokuratora w sprawie wypuszczania za kaucję osób aresztowanych za postępowe poglądy polityczne. Jeden

Obiektywem po Spartakiadzie



WIELKA niespodzianką na Spartakiadzie sprawił w pełnięciu kulą Prywer z „Włókniarza”, który wynikiem 15,78 zdobył mistrzostwo Polski, wyprzedzając Łomowskiego (14,99). (CAF St. Wdowiński).

W brytyjskiej Labour Party rośnie opozycja przeciw polityce rządu

(Od korespondenta API w Londynie)

JEŚLI doroczna konferencja brytyjskiej Labour Party odbędzie się w przewidzianym terminie, to jest w październiku, stanie się ona z pewnością wydarzeniem niezmierznie ważnym, zarówno o ile chodzi o samą Wielką Brytanię, jak i o stosunki międzynarodowe.

To „Jeśli” jest o tyle konieczne, ponieważ przywódcy Labour Party mogą przyspieszyć powszechne wybory i przeprowadzić je na jesieni, a wówczas użyją tego jako pretekstu do odwołania konferencji. Tego rodzaju posunięcie pozwoliłoby prawicowemu kierownictwu partii uniknąć poważnych trudności politycznych.

JAK wygląda sytuacja w Wielkiej Brytanii w obliczu zbliżającej się konferencji Labour Party? Sytuację tę charakteryzuje coraz powszechniejszy sprzeciw angielskich mas pracujących wobec polityki prawicowego kierownictwa partii, coraz większe niezadowolenie z polityki wysokich zysków i niskich płac i z polityki przygotowań wojennych. Koszty utrzymania rosną z tygodnia na tydzień. Gospodarka krajowa przedstawia się gwałtownie z produkcji pokojowej na produkcję wojenną. Powoduje to inflację, obniżkę realnych zarobków i brak podstawowych artykułów masowego spożycia. A jednocześnie Wielka Brytania prowadzi dwie wojny kolonialne — w Korei i na Malajach — i przygotowuje się do trzeciej wojny światowej.

SYTUACJA ta wpływa poważnie na stosunki w łonie partii. Wśród uczynnych członków partii panuje większe niż kiedykolwiek wielkie zaniepokojenie. Coraz liczniejszą są też w łonie partii głosy krytyki w stosunku do rządu, o czym dobitnie świadczą rezolucje zgłoszone na mającej się odbyć konferencji. Wpłynęło już dotąd 460 rezolucji krytykujących program zbro-

jenlowy, domagających się zakończenia wojny w Korei, przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ itp.

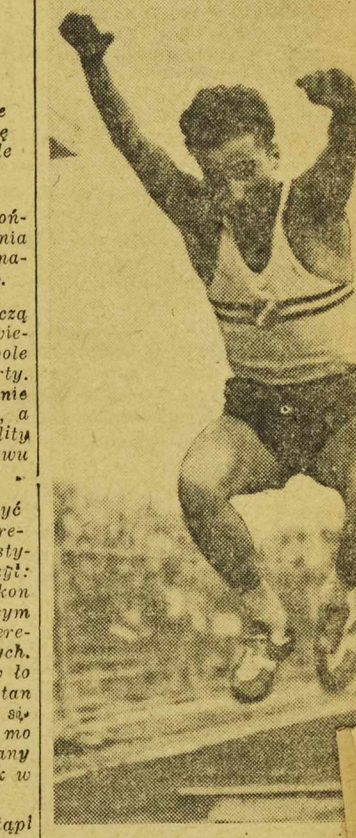
Wszystkie te żądania świadczą o narastaniu wątpliwości o prawdziwość nadziei i niezadowoleniu wśród członków Labour Party. Co innego jest jednak wyrażenie opinii na dorocznej konferencji, a co innego narzucenie nowej polityki prawicowemu kierownictwu partii.

PISZĄC o mającej się odbyć konferencji, generalny sekretarz brytyjskiej partii komunistycznej, Harry Pollitt, oświadczył: „Porządek dzienny tegorocznej konferencji świadczy o narastającym duchu bojowym, zwłaszcza w terenowych organizacjach partyjnych. Może to powstrzymać rozkład w łonie partii i zmienić istniejący stan rzeczy. Jeśli wszyscy wytyczymy sobie, konferencja październikowa ma że wprowadzić zasadnicze zmiany zarówno w szeregach partii, jak w jej kierownictwie”.

Jeśli zmiana ta nie nastąpi wówczas pogłębi się jeszcze zależność Wielkiej Brytanii od imperializmu amerykańskiego, stopnia życiowa robotników brytyjskich obniżyć się będzie nadal i wzmoże się niebezpieczeństwo wojny światowej. Tak więc ewentualne zmiany, jakie zajądą w łonie brytyjskiej Labour Party, mieć będą poważne znaczenie dla wszystkich milujących pokój ludzi na całym świecie. **DEREK KARTUN.**

SPORTOWCY BUDUJĄ STOLICĘ.
W DNIU 13 września sportowcy — uczestnicy Spartakiady — wzięli udział w pracach przy budowie Warszawy, porządkującej na Piwiliślu teren, na którym powstanie wspaniały Centralny Park Kultury.
Na zdjęciu — zawodniczki i zawodnicy „Uni” przy pracy. (CAF Fot. Nowosielski).

FINAL BIEGU NA 800 M.
DO mety pozostaje jeszcze 300 m... Korban ze „Spójni” (pierwszy z lewej) rozpoczyna piorunujący atak przeciwko koalicji „gwardzistów”: Werblińskiemu, Kuśmierkowi i Jasiewiczowi. Atak udał się. Korban obejmuje prowadzenie, którego nie odda już do mety. Czas Korbana — 1:54,9. (Fot. M. Groszwith).



NOWY REKORD W TRÓJSKOKU.

WSPANIAŁY wynik osiągnął Weinberg, który w trójskoku pobił dotychczasowy rekord Polski należący do K. Hoffmana o 11 cm, skacząc 14,87 m. — Od roku już sztykował się do pobicia rekordu — oświadczył nowy rekordzista. — Cieszę się, że udało mi się to, właśnie na Spartakiadzie.

Nauka w służbie człowieka

Operacja, która trwała 13 godz. 25-ciu krwiodawców, 14 lekarzy i dziesiątki osób ofiarnego personelu w walce o życie chorego

KLINIKA Chirurgiczna, Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa i III Klinika Wewnętrzna we Wrocławiu połączyły w dniu 6 bm. swe wysiłki, aby dokonać prawie...

Chory, znajdujący się pod opieką internistów, prof. Falkiewicza i docenta Klaczyńskiego, został przywieziony na zabieg z Kliniki Wewnętrznej. Stronę chirurgiczną...

Po otwarciu naczyń jednej i drugiej ręki chorego rozpoczęto wlewanie do organizmu świeżej krwi...

OWIEDZILIŚMY Józefa Roskosza w szpitalu, gdzie nazajutrz po zabiegu przyjął nas wzrokiem pełnym życia i radości.

Mam 27 lat — informuje nas ob. Roskosz — pracuję od 3 lat jako kierownik filii Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w Lubaniu.

Czy łatwo zdecydować się, obywatelu, na zabieg? — Lekarze naukowcy wyjaśnili mi, że chcą mnie koniecznie ratować, że Polska Ludowa walczy o każdego człowieka...

Zdaje sobie sprawę — stwierdza na zakończenie rozmowy ob. Roskosz — że tylko w warunkach Polskiej Ludowej możliwe było uratowanie mego życia.

Chory pozostanie jeszcze około 14 dni na Klinice Wewnętrznej, potem odjedzie do domu. Pod obser-

wacją lekarską zostanie jeszcze długi okres czasu.

BIAŁACZKA szpikowa jest jedną z chorób, dla medycyny w znacznym stopniu jeszcze tajemniczych. Jest to choroba krwi, wywołana zmianami w szpiku kostnym o nieznanym przyczynie.

Klinika lubelska po raz pierwszy w Polsce zastosowała metodę transfuzji w walce z białaczką u osób dorosłych. Klinika ta w najbliższym czasie zamierza przedemonstrować wypadek całkowitego uleczenia swego chorego tą metodą transfuzyjną.

Inne próby w leczeniu białaczki poczynił wybitny uczony, docent Akademii Medycznej w Krakowie Aleksandrowicz, który zastosował iperyt, znany z okresu pierwszej wojny światowej straszliwy gaz musztardowy. Masowe narzędzie okrutnej śmierci w rękach imperialistów, nauka socjalistyczna przekształca w nowy zabawczy lek dla znekanej zmagającej się ludzkości.

Ponad pół miliona kilometrów przejechali szoferzy PKS

Szoferzy jeleniogórskiej ekspozytury PKS, mają za sobą pewnego rodzaju rekordy.

Młody szofer, ZMP-owiec, ob. Zdzisław Tomkiewicz, pracuje od roku 1945, jest najstarszym pracownikiem ekspozytury. Dotychczas przebył na autobusie ponad 600 tysięcy km. Dorównują mu ob. ob.: Wojciech Kędzior i Stanisław Hoły, którzy bliżej są „wyrównania” tego rekordu.

Bruno Mleucugów

BYŁA GRUPA...

Była grupa, a w tej grupie Każdy myślał: „Sprzedam, kupię, Dużo zyskam, mało stracę, Będę sobie żył bez pracy”

Potem znowu wypadek przyniósł mu wiadomość o śmierci Stawskiego, w liście z Paryża, i od tej chwili kolejno budziły się w nim wspomnienia pani Stawskiej i Geista.

„Mówią prawdę — myślał — powinien bym ten wyszulerowany majątek zwrócić ogółowi. Biedy i ciemnoty u nas pełno, a ci ludzie biedni i ciemni są jednocześnie najcenniejszym materiałem...”

Tak rozumował, ale czuł o inno: pogardę dla ludzi, których chciał uszczęśliwić. Czuł, że pesymizm Szumana nie tylko podważał w nim namiętność dla panny Izabeli, ale jeszcze zatrzał jego samego.

Niech go diabeł weźmą z taką kuracją — szepnął. Teraz począł zastanawiać się nad Szumanem. Trzej ludzie upatrywali w człowieczym gatunku cechy mocno zwierzęce: on sam, Geist i Szuman.

Szuman także twierdził, że ogromna większość ludzi to zwierzęta, lecz ani wierzył w lepszą przyszłość, ani w nikim nie budził tej otuchy. Dla niego ludzki rodzaj był już skazany na wiekiście bydlęctwo, wśród którego odróżniał się tylko Żydzi, jak szczupaki między karasiami.

„Piękna filozofia!” — myślał Wokulski. Czł, jednak, że w jego zranionej duszy, jak w święto zaoranym polu, pesymizm Szumana bystro się pleni. Czł,

Zdobywca proporca współzawodnictwa przodująca na Dolnym Śląsku Spółdzielnia Pracy „Chemi-farb”

PRODUKUJE:

- 20 ton atramentu miesięcznie
grzebienie z galaitu i racic
politurę z sosnowej żywicy

W WIELKIM kotle, zawieszonym nad paleniskiem, bulgocze ciemny płyn. Majster Stanisław Sobolewski zaczerpnął do szklan-

— Niezły, niezły, — mówi z wyrażeniem zadowolenia. I trzymając wciąż jeszcze w górze szklanke, rzuca głośno przez ramię: można odstawić!

POD ścianami stoją wypełnione po brzegi dębowe kadzide. Etykiety określają ich zawartość: atrament szkolny, atrament do wiecznych piór, atrament biurowy.

Z rozpoczęciem roku szkolnego Wrocławską Spółdzielnię Pracy „Chemi-farb” zdwoiła produkcję.

2 tony atramentu używają miesięcznie wrocławianie

MAJSTER Sobolewski ma teraz chwilę czasu na wypalenie „Mocnego”. Nawigujemy rozmowę. Temat: oczywiście atrament.

— Ile produkujecie miesięcznie? — zapytujemy.

— O, dużo. 20 ton. Cała Polska pisze naszym atramentem. Ciekaw jestem, czy domyślacie się, ile zużywa go sam Wrocław?

Ob. Sobolewski wybawia nas jednak z kłopotu zgadywania: ponad 2 tony — skanduje ścisłym głosem.

— Wytwórnia ma dzielną załogę. Zajmuje ona stałe czołową pozycję we współzawodnictwie międzywzrostowym — mówi kierownik produkcji — Tadeusz Blekicki.

— I tym razem też wygramy — woła młoda robotnica Leokadia

Flysołna, zajęta przy rozlewaniu atramentu

— Nie można inaczej — dodaje poważnie Helena Dzięgiel.

Zycząc wiele ponadplanowych ton atramentu, opuszczamy chłodną halę.

Tadeusz Blekicki wyjaśnia nam różnicę między atramentem do wiecznych piór, a zwykłym inkau-

stem.

— O wszystkim decydują składniki chemiczne.

Gliceryna, nadająca trwałość, gęstość i lepszy spływ oraz spirytus przyśpieszający schnięcie plus kwasy organiczne i barwniki — tworzą, zmieszany w odpowiednim stosunku z wodą, niezawodny atrament do wiecznego pióra.

Żywica

zamiast szerlaku

ŻELAZNY walec miazdy na metalowej płycie grudek żywicy. Żółtawą mękę wysypie się później do wirówki, przesączonej mocno spirytusem i w efekcie otrzymamy doskonałą politurę do mebli.

Żywica krajowa zastępuje w ten sposób drogi surowiec, szerek, sprowadzany z zagranicy. Metoda produkcji i recepty opracowano na miejscu, w Spółdzielni „Chemi - Farb”.

W tym samym warsztaku powstaje z kalafonii, gipsu i parafiny biurowy lak.

Zastajemy właśnie przy pracy Wojciecha Bartkowiaka, który gęstą, ceglastą maź rozlewa do form.

W fabryczce grzebieni

NA pierwszym piętrze, w ciastnym pokoiu, mieści się jedyna we Wrocławiu fabryczka grzebieni. Ostra woń tlejącego kopyta wypełnia warsztat. Zapach, jak na podwórzu kuźni.

Franciszek Huńka wycina według szablonu płytki z rogu i racic. Następnie dostają się one, na szlifierkę Jana Herdy. Krowia racica ztraca z wolna swój pierwotny kolor — jaśnieje.

Brygadzieta, Roman Żywulak, ma pieczę nad automatem do nacinania zębów. Stalowa tarcza odmierza z precyzją dokładnością odstęp i głębokość.

Ostatnia faza produkcji odbywa się na polerze.

Z brudno - brązowego rogu powstał trwały grzebień o bursztynowej barwie.

Od Jana Herdy dowiadujemy się kilku ciekawych szczegółów: oprócz rogu, drugim podstawowym surowcem jest galait — masa plastyczna, wytwarzana w kraju.

Dziennie wyrabia się około 250 grzebieni. Rozszerzenie produkcji nastąpi po zmontowaniu nowych automatów do nacinania, pracujących wielokrotnie szybciej. Ze względu na ciasnotę lokalu jest to chwilowo niemożliwe. Wkrótce jednak warsztat zostanie przeniesiony do nowego budynku Spółdzielni.

— Przerzaniemy obijać sobie boki łokciami — mówi z uśmiechem Jan Herda.

Oleje i pasty

NASZ „przewodnik”, ob. Blekicki, pokazuje nam jeszcze wytwórnie olejów do maszyn precyzyjnych i pasty do konserwacji urządzeń.

— Produkt ten z trudem zdobywa sobie popularność wśród chłopów — odpowiada na nasze pytanie kierownik produkcji. Sądzi, że PZGS-y i GS-y mogłyby tu wiele zdziałać. Pasta jest doskonałej jakości i wyróżnieniem konserwu je - skóre. Trzeba jednak nakłonić rolników do wypróbowania jej walorów.

Trzykrotne zwycięstwo we współzawodnictwie

BURKO przewodniczącego zarządu, Stanisława Kustosika, zdobył czerwony proporzec — nagrodę dla najlepszej Spółdzielni Pracy na Dolnym Śląsku.

— Szczytnym jest tym, że przedchodni proporzec współzawodnictwa między spółdzielniami zdobyliśmy pod rząd trzykrotnie. Teraz jest już naszą własnością. Potwierdza on naszą przynależność do obozu walki o pokój i zwycięstwo socjalizmu.

Stanisław Kustosik est dumny ze Spółdzielni, którą kieruje.

380 garniturów dziennie będzie odcyszczać nowoczesna prańnia

TO wszystko określam jako dobry start. Nabierzemy dopiero rozmachu w nowym pomieszczeniu przy pl. Wołoskim.

Ruszy tam nowoczesna prańnia chemiczna, która będzie mogła obsłużyć cały Wrocław. Prezes Kustosik zastrzega się, że nie mówi w przenośni. Zresztą zaraz następują cyfry, które rozwiewają wszelkie wątpliwości.

— Będziemy w stanie odcyszczać dziennie 380 kg wełny t. zn. około 48 garniturów na godzinę. Pracę tę wykonują dwie maszyny, konstrukcji włoskiej.

— Plamy na ubraniu z atramentu, wyprodukowanego np. w naszej Spółdzielni usunie odcyszczający płyn „Tri”, którym prac będą nasze maszyny.

JEDEN dzień spędzony w warsztatach przy ul. Traugotta, przekonał nas o tym, że spółdzielczość rzemieślnicza staje się wartościowym sojusznikiem przemysłu, uzupełnia drobną wytwórczość produkcję wielkich fabryk i coraz bardziej rozwija zasięg swojej działalności.

Mieczysław Zawadowski

O przemyśle szklarskim na Dolnym Śląsku

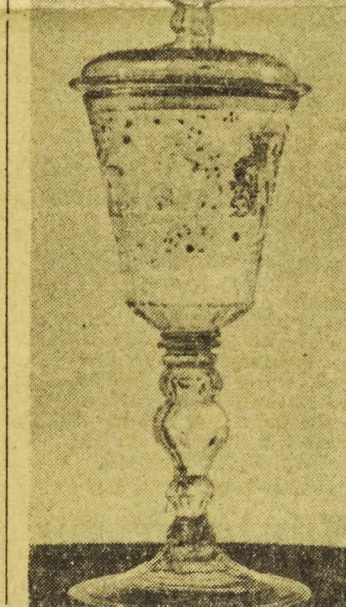
PRZEMYSŁ szklarski w Polsce ma długą tradycję. Według źródeł archiwalnych już w końcu 13 wieku powstała huta w Poznaniu, a od 14 wieku znane są huty w okolicach najbardziej bogatych w lasy. Od 15 wieku głównymi ośrodkami produkcji i sprze-



wstają w królewskich, rzadziej w dobrach kościelnych lub prywatnych. W 16 wieku było już około 30 hut w Polsce. Produkcja szkła w owym czasie była nastawiona na wyroby artystyczne. Na Śląsku do najstarszych należą huta założona w 1617 roku w Szklarskiej Porębie, której nazwa wskazuje na genezę osiedla związaną z produkcją szkła.

Drugim centrum przemysłu szklarskiego była Ziemia Kłodzka. I dziś jeszcze ona te ośrodki celują w produkcji szkła.

Wraz z rozwojem techniki ciecła w Czechach i polskie huty zaczynają stosować ten rodzaj dekoracji. Do najwyższej stojących należą wyroby Urzecza sławne nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami, przede wszystkim ze swych zwierciadeł i świeczników. Metody dekoracyjne stosowano tu z jednej strony takie, jakie były powszechnie przyjęte w całej Europie, z drugiej jednak strony spotykamy tu motywy zdobnicze wspólne innym dzie-



tom polskiego rzemiosła artystycznego.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia nasza produkcja na polu szkła artystycznego przedstawia się bardzo ubogo. Przyniósł ją import wyrobów obcych.

Przez odcyszczenie Ziemi Zachodniej nowe socjalistyczne metody wytwórczości przemysł szklarski w Polsce Ludowej osiągnął rozmiar i wyniki produkcyjne dotychczas u nas niespotykane. Jednocześnie w warsztatach artystów trwają poszukiwania zmierzające do znalezienia nowych kształtów i nowych form zdobniczych dla szkła zarówno użytkowych jak i czysto dekoracyjnych.

Dotychczas osiągnięcia na tym polu zapowiadają nowy rozkwit produkcji w zakresie szkła artystycznego i ostateczne wyzwoleńie jej spod jarzma obcych, kosmopolitycznych wzorów.

(Muzejum Śląskie)

ILUSTRACJE: Szklanka obciążona białą z porcelanką XIX w. Puchar grauerowany i złożony śląski z XVIII w.

Odpowiedzi REDAKCJI

OB. SYPNIEWSKI ALOJZY — WROCŁAW.

W liście z 21.7 br. pisze Obywatel o wypowiedzeniu Mu w dniu 21 maja br. stosunku pracy. Jest ono prawidłowym, ustawą dopuszczalnym środkiem rozwiązania stosunku pracy, zawiązanego na czas nieokreślony, — jeśli tylko dokonane zostało na pełne trzy miesiące naprzód.

Bolesław Prus

(284)

LALKA

że gaśnie w nim nie tylko miłość, ale nawet żal do panny Izabeli. Bo jeżeli cały świat składa się z bydląt, to nie ma dobrej racji ani szaleć za jednym z nich, ani gniewać się za to, że jest zwierzęciem, nielepszym i zapewne niegorszym od innych.

„Piekielna jego kuracja! — powtarzał. — Ale, kto wie, czy nie słuszna?... Ja fatalnie zbankrutowałem na moich poglądach; kto mi zaręczy, że i Geist nie myśli się w swoich albo że nie ma racji Szuman?... Rzecki bydlę, Stawska bydlę, Geist bydlę, ja sam bydlę... Idealy — to malowane żaby, w których jest malowana trawa, niedolna nikogo nasycić!... Więc co się poświęcać dla jednych albo uganiać za drugimi?... Po prostu trzeba się wyleczyć, a potem na odmianę jadąc poledwiec albo ładne kobiety i popijać to dobrym winem... Czasami coś przeczytać, czasami gdzie wyjechać, wysłuchać koncertu i tak doczekać starości!”

Na tydzień przed sesją, która miała zdecydować o losach spółki, wizyty u Wokulskiego stały się coraz częstszymi. Przychodzili kupcy, arystokracja, adwokaci zaklinając go, ażeby nie opuszczał stanowiska i nie narażał instytucji, która przecież jest jego dziełem. Wokulski przyjmował interesantów z tak lodowatą obojętnością, że nawet nie mieli ochoty wypowiedzieć mu swoich argumentów; mówił, że jest znużony i chory i że musi się wycofać.

Interesanci odchodzili bez nadziei; każdy jednak przyznawał, że Wokulski musi być ciężko chory. Wychudzi, odpowiadał krótko i cierpko, a w oczach paliła mu się żerączka.

— Zabił się chciwością! — mówili kupcy. Na parę dni przed ostatecznym terminem, Wokulski wezwał swego adwokata i prosił go o zawiadomienie współników, że, stosownie do zawartej z nimi umowy,

wycofuje kapitał i usuwa się ze spółki. Inni mogą zrobić to samo.

— A pieniądze? — spytał adwokat. — Dla nich już są gotowe w banku; ja zaś mam rachunki z Suzinem.

Adwokat pożegnał go strapiiony. Tegoż dnia przyjechał do Wokulskiego ksiądz.

— Słyszę nieprawdopodobne rzeczy! — zaczął ksiądz ścisłając go za rękę. — Adwokat pański zachowuje się tak, jakby pan naprawdę miał zamiar nas opuścić...

— Czy ksiądz myślał, że żartuję?...

— No, nie... Ja myślę, że pan spostrzegł jakieś niedo-godności w naszej umowie i...

— I fatyguję się, ażeby zmusić was do podpisania innej, która zmniejszy wasze procenta, a zwiększy moje dochody... — pochwylił Wokulski. — Nie, ksiądz, usuwam się zupełnie na serio.

— Więc robi pan zawód swoim współnikom... —

— Jaki? Prawdę samą zawiązałem ze mną spółkę tylko na rok i sami żądaliście takiego prowadzenia interesów, ażeby w ciągu miesiąca po rozwiązaniu umowy każdy współnik mógł wycofać swój wkład. To było wasze wyraźne żądanie. Ja zaś przekroczyłem je o tyle, że zwrócić pieniądze nie w miesiąc dopiero, ale w godzinę po rozwiązaniu spółki.

Książę upadł na fotel.

— Spółka zostanie — rzeki cicho — ale na miejsce pana wejdą do niej starozakonni...

— To już z wyboru panów.

— Żydowszczyzna w naszej spółce!... — westchnął ksiądz. — Oni nawet na posiedzeniach gotowi rozmawiać po żydowsku... Nieszczęsny kraj! nieszczęsny język!...

— Nie ma obawy — wtrącił Wokulski. — Większość naszych współników ma zwyczaj rozmawiać na sesjach po francusku i językowi nic się nie stało, więc chyba nie zaszkoził mu i kilka frazesów w żargonie.

Książę zarumienił się.

— Ależ starozakonni, panie... obca rasa... Teraz jeszcze zaczęła się przeciw nim jakaś niechęć...



Eksponat

Do muzeum „Spacerków” został dostarczony nowy eksponat. Jest nim proszek „Azotox”. Na etykiecie napis: „niszczy pluskwy, pchły itd.”. To jest teoria. W praktyce rzecz przedstawia się całkiem odmiennie.

Ob. M. M. (adres znany redakcji) przyniósł prócz wspomnianego proszku metalowe pudełko. Od dwóch tygodni chowa w nim pluskwy, które są prawie przykryte „azotozem”. Czują się jednak świetnie — i kłaniają się, zasylając pozdrowienia Zjednoczonym Zakładom Przemysłu Nieorganicznego.

Wiecz.

Przysznica

W DNIU 14 bm., obok dworca Świebodzińskiego młodzież hufca SP przy Lic. Elektrycznym pracowała przy rozbiórce gruzów.

Młodzi ludzie z ochotą i wesoło wypełniali swój obowiązek.

Nagle na horyzoncie pojawił się wóz skraplaczy jędrnie. Pracujący przy odgruzowaniu nie przerywali swej pracy, gdyż byli

pewni, że zwyciężym wszystkich „skraplaczy” mechanik regulujący strumień wody zatrzyma przysznica.

Stalo się jednak inaczej. Człowiek „od sikawki” ze złośliwym uśmiechem wzmocnił strumień wody i zmoczył wszystkich pracujących.

Wprawdzie dzień był upalny i kąpiel wskazana, lecz doprawdy nie w tym „wydaniu”.

A może słońce źle wpłynęło na regulującego strumień wody?

Numer wozu: ZOM P. I. Godz. 11.30.

(Grab.)

Droga kalkulacja!

Ob. Ł. jest zawziętym smakoszem potraw mięsnych. To też udając się kilka dni temu do gospody PSS-u przy ul. Stawowej aż podskoczył z radości, gdy w jadłospisie zobaczył: „naleśniki z marmeladą 4.50 zł.”

Po zamówieniu tego dania usadowił się, marząc, że za taką cenę dostanie dużą porcję smakowitych naleśników.

Po pół godziny rozkoszna kelnerka postawiła przed nim talerz, a na nim, o dziwo, dwa naleśniki.

Ostupał.

— Za dwa naleśniki 4,50 zł, to chyba pomyłka?

— Tak, proszę pana, oświadczyła usłużna kelnerka, tyle kosztują u nas dwa naleśniki.

Droga kalkulacja, zdaje nam się, że tu ktoś w rozliczeniu nawalił?

(ag)

Muchy

UROZCZY biało-niebieski kiosk MHD przy moście Grunwaldzkim Uroczna ekspedientka Jabluszka, pierniki, cukierki, piwko. W upalne dni tego pięknego wrzesnia tłum kupujących. I rój much.

Muchy wszelkiego kalibru: małe, duże, końskie i domowe, bzykające basem lub sopranem. kolorowe i bezbarwne. Muchy na pierniczkach, muchy na ciasteczkach, muchy na jabłuszkach... Brzeczka.

Muchy na pierniczkach, muchy na ciasteczkach, muchy na jabłuszkach... Brzeczka.

Muchy na pierniczkach, muchy na ciasteczkach, muchy na jabłuszkach... Brzeczka.

Muchy na pierniczkach, muchy na ciasteczkach, muchy na jabłuszkach... Brzeczka.

(mw)

Kto zbiera najwięcej?

25 tysięcy złotych przyniosły dwie kwesty uliczne

a projektowane występy Kostrzewskiej i orkiestry Cajmera jeszcze lepiej zasilą SFOS

SA ODLEGŁOŚCI, które nie dziela, lecz łączą. Gdzieś w Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkańców z godziny na godzinę coraz wyżej ku niebu pną się ściany nowych domów. Młoda murarka wprawnym ruchem ręki układa cegła za cegła.

Kontrole społeczne wykryły masło, cukier i jaja ukryte pod ladą

KONTROLERZY społeczni nie ustają w pracy nad wykryciem nadużyć, jakie zdarzają się w niektórych sklepach uspołecznionych. Onegąd dwójki kontrolerskie odwiedziły szereg placówek, wykrywając i udaremniając próby ukrycia towarów pierwszej potrzeby.

Kierownik działu artykułów spożywczych Domu Towarowego PSS Rynek 31 polecił ekspedientce Leonie Zielewicz pozostawić 6,5 kg masła dla pracowników, odmawiając sprzedaży 25 dkg masła klientowi.

Zenobia Puchalska, kierowniczka sklepu PSS Nr 28 przy ul. Stalina 49 odmówiła sprzedaży 1 litra octu, mając pod ladą ukryte 3 litry.

Kierowniczka sklepu MHD Nr 18 przy ul. Krzywoustego, Pelagia Zapłata, poleciła ekspedientce Lucynie Nowak pozostawić dla siebie 40 jaj, 1 kg masła, 5 kg cukru, a odmówiła sprzedaży 1 kg sody, posiadając na składzie 40 kg tego towaru.

Dyrekcje sklepów uspołecznionych powinny doszkalać i bardziej uświadamiać ekspedientów placówek handlowych.

(S.—An.)

Chłopcy i dziewczęta w wieku 16—18 lat zdobywają zawód spawacza

W CENTRALNYM Zarządzie Zeglugi Śródlądowej i Stoczni we Wrocławiu, zakończono niedawno kurs dla spawaczy, w którym wzięło udział 69 chłopców i dziewcząt w wieku 16—18 lat.

Egzaminy końcowe dały dobre wyniki. Wyodrębniający się uczestnicy zostali wysłani na wyższy kurs spawania kotłowego. Spawanie kotłowe jest najwyższą kwalifikacją w tym zawodzie.

Wymownym przykładem troski o pracownika, jest sprawa stolarza Bo Jakowskiego. Uległ on w stoczni Za cizze nieszczęśliwemu wypadkowi.

Po wyleczeniu posłano go na kurs spawaczy. Dziś Bojakowski jest znów wykwalifikowanym fachowcem.

(tech)

SP-NIA PRACY BUDOWL. „PRZYSZŁOŚĆ” we Wrocławiu, ul. Złote Koło 7 (dawn. Kluczborska) wykonuje wszelkie drobne remonty w zakresie robót murarskich, malarskich, zdunskich, elektr. i stolarskich dla instytucji państw. samorząd. uspołecznionych oraz w zakresie usługowym dla świata pracy. 4255k

OBWIESZCZENIA
ZARZĄD ZWIĄZKU BRANŻOWEGO BUDOWLANYCH SPÓŁDZIELNI PRACY we WROCLAWIU, ul. Bossak Haukego Nr. 25, zawiadamia, iż Przewodniczący Zarządu ewentualnie zastępca przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki w godz. 12—18 i soboty 11—16. Skargi na piśmie przyjmuje Sekretariat we wszystkie dni pracy w godzinach urzędowania. 4211k

PRACOWNICY POSZUKIWANI
NAUCZYCIELE FIZYKI, MATEMATYKI, ELEKTROTECHNIKI, BUDOWNICTWA, KOSMETYKOWANIA, MATERIAŁOZNAWSTWA, INSTALACJI, POLSKIEGO, poszukiwani do Państwowego Technikum Budowlanego w Zarządzie koło Zagania, ul. Górnoślaska. Mieszkanie zarezerwowane. Zgłoszenia natychmiast do Dyrektora. 4220k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE KUPJE maszynowe do wyrobu pończoch, skarpetek. Oferty kierować do: BOKSERKI rasowe do sprzedania. Żeromskie-go 19 m. 2. 4190g

LOKALKA 10 m. 5. 4225g

Na ul. Stalingradzkiej we Wrocławiu kwestują dziś członkinie Ligi Kobiet. Czerwone puszki z syreną pęcznią z godziny na godzinę. Wrzucają rękoma wrocławian, układa się złotówka za złotówką.

AGNIESZKA Winter jest prostą kobietą. Ma męża, robotnika w Społecznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, dwoje dzieci i kupę drobnych, gospodarskich kłopotów. Zaś Zbigniew Saganowski jest kolejarzem. Winterowa i Saganowski spotkali się ubiegłej niedzieli na skrzyżowaniu Fredry i Świerczewskiego. On z czerwonymi puszkami w ręku — ona z torebką pod pachą. Bez chwili wahania, do puszek kwestora włożyła banknot 5-ciozłotowy.

— Sama mieszkałam kiedyś w stolicy, chętnie więc składam taką drobną ofiarę na jej odbudowę. Tym więcej, iż „moja” Warszawa suteryn i oficyn staje się pięknym miastem jasnych domów, dawniej dostępnych dla takich ludzi jak ja tylko przez „klatkę schodową dla służby” — powiedziała Winterowa.

RAPORTY kasowe w lokalu Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy dowodzą niezbitości, iż nie brak w naszym mieście ludzi ofiarnych i uświadomionych. Dwie pierwsze zbiórki uliczne przyniosły ponad 25 tysięcy złotych. Prym, jak dotychczas, wiodą kolejarze, którzy zbierali najwięcej. Kwestując dzisiaj niewiasty obiecały solennie, że zapędzą mężczyzn „w kozły rog”. Zyczymy im tego z całego serca.

8 tys. litrów mleka więcej niż dotychczas otrzyma codziennie Wrocław

JESZCZE przed kilku dniami obserwowaliśmy o godz. 8 rano brak mleka w punktach rozdzielczych handlu uspołecznionego. Szereg konferencji odbytych w tej sprawie z przedstawicielami terenowych punktów skupu ujawniło dotychczasową złą organizację.

Na zamówioną przez PSS 18 tys. litrów otrzymano tylko 10—12 tys., a w tym 3—4 tysiące litrów mleka nie nadającego się do gotowania. Działło się to na skutek zlewania mleka w wcześniejszym od udoju, oraz wadliwej akcji skupu.

Obecnie, dzięki wprowadzonym zmianom ilość ta została podwyższona do 20 tysięcy litrów, a wypadki kwaśnienia mleka należą do rzadkości. Również dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się PKP, Wrocław otrzymuje w transporcie mleka wcześniej niż dotąd.

Mamy nadzieję, że teraz wszelkie narzekania na brak i jakość mleka ustaną, a znajdującą się obecnie w sprzedaży ilość mleka zaspokoi w dostateczny sposób potrzeby ludzi świata pracy.

SPRZEDAM motocykl marki DKW N. Z. 350 cm i zapasowy silnik kompletny. Wiadomość Wrocław, ul. Kotlarska 27 m. 1. 4254g

SAMOCHOŃ ciężarowy ropniak pięcioletni stan bardzo dobry, kompletny, silnik ZIS-5, 2 bloki i 2 waly ZIS po szlifie sprzedam. Wiadomość Olbińska 10 (boczna Słowiańskiej). 4261g

WOJNE POSADY
STARSZA emerytka do dziecka siedmioletniego od godz. 7-ej do 12-tej poszukuje. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń, Podwale Świdnickie 26. 4269b

NAUKA
TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości — Łódź, skrytka 163 3433k

Czytajcie „Słowo”

W następną niedzielę kwestę przeprowadzą będą studenci, a 30 bm. — pocztowy.

Nie próżnuje również sekcja imprezowa MKOW. Poza wczorajszą imprezę z cyklu „Wieczory wrocławskie”, podobne spotkania odbywać się będą również i w następne soboty. Przewidywany jest także koncert orkiestry tanecznej Cajmera w Hali Ludowej i występ Barbary Kostrzewskiej w Teatrze Polskim.

Jeśli wszystkie te imprezy dojdą do skutku, Wrocław niewątpliwie zajmie jedno z czołowych miejsc w ilości świadczeń na SFOS. (ster)

„Słowo” z wizytą u dzieci w I-ej klasie Szkoły nr 50

OBSZERNE boisko szkół Nr. 50 i Nr. 3 na Karłowicach rozbrzmiewa gwarem młodych głosów. To dzieci klas pierwszych mają wspaniały pyłem korkowym, zmieszany z klejem. Przed tym jeszcze Marian Oczkowski wyrówna go na maleńkiej motorowej tokarce, by nabrał kształtu polnej gruszczyki; wreszcie nadzieje się go na zatyczce, czyli gęsim lub indyczym piórku i spławić gotów do wysytki.

Kupi go amator cichego, sympatycznego sportu, jakim jest wędkarstwo. M. L.

Jak nas informuje nauczycielka klasy pierwszej, ob. Cincor, wszystkim dzieci otrzymały potrzebne im książki.

Na lekcji języka polskiego malcy z uwagą słuchają opowiadania o współpracy wsi i miasta. Jasnowłosa Czesława Majtyka bez zająknięcia odpowiada na zadane pytania. Mała Czesia jest prozownicą w nauce i zapewne będzie w przyszłości prozownicą pracy. Mieczysław Hryniewiecki o lubzerskim nieco wygładzie, odczytuje pierwszą literę w elementarzu.

Przed nadchodzącym Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej nauczycielka opowiada dzieciom o Kraju Rad i o wodzu, który kocha wszystkie dzieci na świecie, Józefie Stalinie. Dzieci słuchają z wielkim zainteresowaniem, a mała Adela o długich jasnym warkoczach opowiada: — mój tatuś był w Związku Radzieckim, ja jak będę starsza też wyjadę z wycieczką do ZSRR.

Wreszcie koniec zajęć szkolnych, dzieci pakują książki do tornistrów i wychodzą ze szkoły.

Jesteśmy w szkole Nr. 3 w klasie pierwszej. Lekcję prowadzi „świeżo upieczony” nauczyciel, ob. Kuberski.

— Praca nie jest łatwa — opowiada — ale starać się będę, by kierownictwo szkoły było ze mnie zadowolone. (S-An)

Młynarze obradowali we Wrocławiu

W DOMU Kultury największego młyna w Polsce „Sułkowice”, odbył się I-szy zjazd delegatów przemysłu młynarskiego Wozm.

Na zjazd ten przybyli przedstawiciele Centr. Zarządu Przemysłu Młynarskiego z dyr. Oleszczukiem i inż. Kluge na czele. W obradach wziął również udział przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego.

Sprawozdania kierowników, sekretarzy POP, przewodniczących R. Z. i głównych księgowych młynów Wozm wykazały, że przemysł młynarski dobrze realizuje zadania Planu 6-letniego, a znaczne osiągnięcia na polu obniżenia kosztów produkcji i polepszenia jej jakości stawiają młynarstwo wśród produjących naszych przemysłów.

Na zakończenie 2-dniowych obrad odbyły się występy artystyczne uczniów Państwowego Technikum Młynarskiego, przyjęte niezwykle serdecznie przez uczestników zjazdu. (ster)

W królestwie bambusów, korków i splawików
Nowa spółdzielnia produkuje sprzęt wędkarski

W NIEPOZORNYM lokalu przy ul. Kazimierza Wielkiego 47 w dniu 1 sierpnia powstała nowa, ciekawa spółdzielnia pracy, która włączając się do produkcji na wielką skalę, już w pierwszym miesiącu zrealizowała plan produkcyjny w 278 proc.

STANISŁAWA WRÓBEL, członek zarządu i przewodnicząca pracy, pochylona nad warsztatem coś majstruje przy maleńkich, 20-milimetrowych, podobnych do dziecięcych zabawek splawiczkach. W ręku — mały pędzelek, obok kolorowe farby. Korkowe splawiczki, pomalowane na biało, zielono i czerwono, wyglądają jak baki do wirowania.

— Moja robota jest bardzo lekka i przyjemna. Trzeba tylko równo malować paski, żeby splawiczki podobały się wędkarzowi i... szczupakowi. Radzę kobietom, szukającym zawodu zapisać się na trzymiesięczny kurs, na którym będziemy szkolili nowych 30 pracowników. Nie możemy bowiem nadążyć z zamówieniami, które napływają z całej Polski.

Tego samego zdania jest Pelagia Dekert, która „szpachluje” koreczek, czyli zaciera wszystkie jego otwórki pyłem korkowym, zmieszany z klejem. Przed tym jeszcze Marian Oczkowski wyrówna go na maleńkiej motorowej tokarce, by nabrał kształtu polnej gruszczyki; wreszcie nadzieje się go na zatyczce, czyli gęsim lub indyczym piórku i spławić gotów do wysytki.

Kupi go amator cichego, sympatycznego sportu, jakim jest wędkarstwo. M. L.

Zgon nestora weterynarii polskiej prof. Markowskiego

DNIA 13 bm. zmarł nagle nestor weterynarii polskiej, profesor zwyczajny Wyzd. Med.-Wet. Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr. Zygmunt Markowski.

W czasie swego pracowitego życia zmarły był wieloletnim rektorem Akademii Med.Wet. we Lwowie, następnie dyrektorem Departamentu Wytworczości Zwierzęcej w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Mimo podeszłego wieku (80 lat), prof. Markowski zorganizował w 1945 roku wydział medycyny weterynaryjnej Uniwersytetu Wrocławskiego i był jego pierwszym dziekanem.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się jutro.

Nie świecą się sygnaly na skrzyżowaniach Kierowcy nie zważają na przepisy

RUCH kołowy w naszym mieście wymaga się niemal z dnia na dzień. Dlatego też czytelnicy „Słowa” z uznaniem powitali wprowadzenie ruchu jednokierunkowego ulicą Stalingradzką, a jeszcze przed tym — zainstalowanie świetlnych sygnali na większych skrzyżowaniach.

Niestety z przykrością trzeba stwierdzić, że „semafory” w Rynku od kilku już dni nie działają, a samochody jeżdżą jednokierunkowymi ulicami, wcale się nie przejmując znakami ostrzegawczymi. Nie założono również obywatelskich sygnali świetlnych na placu Grunwaldzkim.

A tymczasem wypadki na ulicach Wrocławia mnożą się. W ciągu jednego tylko czwartku byliśmy świadkami dwóch katastrof.

Czas wyciągnąć z tego wnioski. (ster)

Dlaczego wykonanie kosztorysów trwa dwukrotnie dłużej aniżeli sam remont

WCZĘSZY budynku Młodzieżowego Domu Kultury przy ulicy Kollataja 20 przeprowadzany jest remont. Dzielne trochę, że dzieje się to teraz, kiedy Dom Kultury, po przerwie wakacyjnej, rozpoczyna swoją działalność.

Kierownictwo MDK wyjaśniło nam, że Firmie „Mastoprojekt” zlecono wykonanie kosztorysów w dniu 15-go maja b.r. Niestety, kosztorysy zakończono z miesięcznym opóźnieniem, w dniu 16-go sierpnia, w dodatku oddając je niekompletnie. M.P.B.R. remont przeprowadzi w ciągu czterdziestu dni, natomiast kosztorys sporządzało się przez trzy miesiące. Doprawdy przedziwna dysproporcja. Z. K.

Nareszcie nie będziemy tracić czasu w kolejkach u fryzjerów

JUZ OD jutra spółdzielnia fryzjerska „Uroda” wprowadza pozytywną nowość. Niektóre zakłady pracować będą na dwie zmiany w godzinach 7—22 bez przerwy obiadowej.

Pracę na dwie zmiany wprowadza się w zakładzie przy ul. Stalingradzkiej 2 i Świerczewskiego 98. (ster)

NOTATNI WROCLAWSKI

★ Odprawa prezesów, sekretarzy i skarbników kół TPRP z terenu czwartku odbędzie się jutro o godzinie 16.30 w klubie przy ul. Rynek nr. 6.

★ „Zając mały przemądrzały” — to tytuł widowiska kukielkowego Sergiusza Michalkowa, na które Teatr Młodego Widza zaprasza samorząd szkolny. Przedstawienie odbędzie się we wtorek o godz. 11-ej.

★ Podania do ponownej weryfikacji stypendiów mieszkaniowych i zwyczajnych winni studenci AM składać do dnia 25 bm. Do podania należy dołączyć zaświadczenie o ilości zdanych egzaminów.

★ Wallizka z przedmiotami użytku osobistego, pozostawiona wczoraj w taksówce nr. 2, jest do odebrania u kierowcy, Józefa Gwizdały, ul. ks. Wł. tołda 29 m. 7.

★ Pantofelek czerwony, który spadł z samochodu wiozącego przez ulicę Pomorską obuwie, jest do odebrania w naszej redakcji.

EWIDOWISKA i imprezy

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Bunt żaków”.
POLSKI — „Przez most idź Joanno”, godz. 19.
MŁODEGO WIDZA — godzina 16-ta — „Każdy sobie”, godz. 19,30 „Wodewil warszawski”.
ZYDOWSKI — godz. 19,30 — „Lutoniowie”.

WYSTAWY
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wołwódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”; „Techniki szkła artystycznego”.
ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdńska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.
MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO — ul. Tamka 1. Dział uspołeczniony.
ZPAP — ul. Stalingradzka 26 — „Wystawa Jesienna”.

KINA
ŚLĄSK — „Diabelska grań” — godz. 10 i 12. „Maskarada” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
SCALA — „Postrach mórz” — godz. 11. „Rwący potok” (fin.), godz. 14, 16, 18 i 20.
PRZODOWNIK — „Strój galowy” — godz. 11. „Kurchan Malachowski” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
WARSZAWA — „Zaczarowany świat” — godz. 11. „Kwiat miłości” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
POKOJ — „Zaklęta narzeczona” — godz. 12. „Na odcisk Carycyna” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
POLONIA — „Potępieniecy” (franc.), godz. 13, 15, 16, 18, 19 i 20.30.
TECZA — „Skarb” — godz. 10 i 12. „Orzeł Kaukazu”, ser. I (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.
PIONIER — „Rozspiewana dolina” (rum.), godz. 14, 16, 18 i 20.
LETNIE — „Baryczka” (franc.), — godz. 19.
DWORCOWE — Aktualności — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.
FAMA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” (radz.), godz. 15,30, 17,45 i 20.
ROBOTNIK — „Wesołe zawody” (czeski), godz. 14, 16, 18 i 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9—19.
FOTOPLASTKON — „Alpy Bawarskie”. Czynnny od godz. 9—21.

NOGNE DYZURY APTEK
SPOL. Nr. 6 — ul. Stalina 87.
SPOL. Nr. 7 — ul. Szczytnicka 28.
SPOL. Nr. 8 — pl. PKWN 2.
SPOL. Nr. 143 — ul. Olszewskiego 75.
SPOL. Nr. 145 — ul. Średzka 18a (Leśnica).

OSTRE DYZURY SZPITALI
SZPITAL KLINICZNY Nr. 3 (oddz. chirurg.) — ul. Poniatowskiego 2.
KLINIKA WEWNĘTRZNA II — ulica Pasterka 4.
KLINIKA PEDIATRYCZNA — ul. Wronskiego 13.

POGOTOWIE SPECJALISTYCZNE I OSRODEK DENTYSTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23, godz. 9—12 i 15—18.

Sukces Lud. Zesp. Sportowych w zawodach konnych na Spartakiadzie

W RAMACH imprez Spartakiady odbyły się w Parku Szkolnym zawody konne: konkurs lekki (przeszkody do 110 cm) dla koni 5-letnich oraz konkurs ciężki (przeszkody do wysokości 120 cm i szer. 2 m) dla koni starszych.

W obu konkursach doskonale wypadli członkowie Ludowych Zespołów Sportowych — pracownicy państwowych stadnin koni i państwowych gospodarstw rolnych.

Konkurs lekki wygrał Jaros (LZS) na „Tumry” przed Kubackim (Unia) na „Avonie” i Czarneckim (LZS) na „Szumnej”.

Konkurs ciężki wygrał Wesoly (Unia) na „Kunstler” w czasie 1:20,5 przed Szurajem (Budowlani) na „Steponie” i Stawińska (LZS) na „Alraune”. Wymienieni zawodnicy przejechali trasę bez punktów karnych.

SŁOWO sportowe

Przed finałowym spotkaniem o mistrzostwo Polski

Gwardia (Kraków) — czy Unia (Chorzów)? Pytanie to spędza sen z powiek kibicom obu drużyn

I letnia Spartakiada ma się ku końcowi. Jednym z najważniejszych punktów programu w dniu jej zakończenia będzie finałowe spotkanie piłkarskie Gwardią (Kraków) — Unia (Chorzów) o tytuł mistrza Polski na rok bieżący. Obie jedenastki przeszły przez gęste sito rozgrywek i zakwalifikowały się do meczu finałowego.

Unia czy Gwardia? Pytanie to spędza sen z powiek zwolennikom piłki nożnej. Kto wygra?

Doprawdy trudno jest bawić się w stawianie horoskopów. Teoretycznie wszystko wskazuje na to, że krakowianie po raz trzeci z kolei zdobędą zaszczytny tytuł.

Niezwykle ciekawie przedstawia się historia dotychczasowych spotkań obu drużyn. Bierzemy pod uwagę mecz ligowy rozegrane od roku 1948. Zwyciężyła Gwardia 3:2. W meczu rewanżowym uzyskano wynik nierozstrzygnięty 1:1.

1949: znowu sukces gwardzistów 3:0 i kolejny remis 1:1.

1950: Gwardia wygrywa z Unią 3:0, a w spotkaniu rewanżowym remisuje 0:0.

1951: Obie drużyny uzyskują wynik nierozstrzygnięty 1:1.

Jak widzimy więc na przestrzeni niemal czterech lat zawsze obronną ręką wychodziła Gwardia. Ani razu chorzowianie nie zdołali uzyskać zwycięstwa nad swoją rywalką.

Czy historia się powtórzy? Mimo tych papierowych obliczeń drużyna Cieślaka nie stoi wcale na

straconej pozycji. Jej przeciwniczka Gwardia jest zespołem silnym, grającym swoim własnym systemem, a fakt stracenia w tegorocznej lidze ligowej tylko 11 bramek, świadczy o doskonałym trio obronnym krakowian. Mimo tych walorów piłkarze Gwardii mają jeden słaby punkt. Jest nim brak kondycji.

Przekonaliśmy się o tym na półfinałowym meczu z warszawskim Kolejarzem, gdzie gwardzistom starczyło „gazu” jedynie na 30 minut gry.

W sumie mecz winien stać na dobrym poziomie, a na brak emocji nie będziemy chyba narzekać. Toteż gdy w dniu dzisiejszym obie jedenastki wybiegną na zieloną murawę stadionu Wojska Polskiego, powitamy je oklaskami, które towarzyszyć im będą do końcowego gwizdka.

Zbigniew Szymański

Walery Wątróbka ma głos:



Gienia na Spartakiadzie

G IENIA od czasu jak na tem spadochronie, co po drucie w parkiem parku zasuwa, na dół zjechała, za niemożliwą sportówkę się uważa.

To tyś, jak się dowiedziała o tej Spartakiadzie, zaraz do mnie mówi:

— Zapisuje się, Walerek!
— Gdzie się zapisujesz, kochanie ty, moje?

— No na te cielesne ćwiczenia na świeżem powietrzu, co to się mają u nas uskuteczniać.

— Gieniuchna — mówię wtenczas do niej. Owszem ty się możesz zapisać, ale na wiegel w blokowem komitecie, albo tyż na wizytę w chorej ubezpieczalni, ale nie na Spartakiadę, co ty tam będziesz robiła?

— Jakto, co będę robiła — rzut fajerką!

— Jaka znowuż fajerka? Kto fajerkami rzuca na zawodach?

— A ja ci mówię, że rzucają i to po większej części kobiety, mało dziesięć razy na własne oczy w kinie widziałam.

— Ty się mylisz najdroższa, to nie fajerka, obrobiona deska i biała okuta, czyli że tak zwany dysk, nie wiem, czy dasz radę tem rzucić.

— Gorąca fajerka chyba więcej nieopieczna do rzutu, jak kawałek deski. A fajerką zdaje się rzucać potrafię, o wiele mnie pamięć nie myli.

Faktycznie potrafi. Pare lat temu w tył o coś żem się posprzeczała. Złapałem kapelus, trzasłem drzwiami i na ulicę. Uszłem może ze dwadzieścia kroków, jak czuję, że coś mnie na szyję opadło i zaczyna niemożliwie obojętymi i klatkie pierśowe parzyć. I z koleriera mnie się dymy.

Wleciałem do bramy, głowę pod studnię, ledwo garnitur ludzie na mnie ugasił.

Co się pokazało, Gienia w pierwszej złości złapała z kominą gorącą fajerkę i bez okna rzuciła ją we mnie. Rzut był faktycznie mistrzowski i nie wiem, czy która nasza sportówka umiałaby coś podobnego zrobić.

Chociaż w ogólności kobiety mają do dysku smykałki. Z matki na córki to przechodzi, a zaczęło się jeszcze podobnie od Ewy, która już w raju talarzamy u Adama rzucała, jak nie chciał rajskich jabłuszek w occie na śniadanie opychać.

Przypomniało mnie się to zdarzenie z fajerką, to tyż dla świętego spokoju mówię:

— Faktycznie do tego sportu masz glik i możesz się za mistrzynię świata zostać, ale się jeszcze chwilowo z tą swoją fajerką na Spartakiadzie nie pchaj.

Najsampierw się przyjrzyj dobrze, jak i co się tam odprawia, żebyś później wstydu całej rodzinie nie narobiła, jak się obetniesz w przedbiegach.

Zgodziła się Gienia i poszliśmy na te otwarcie tej Spartakiady.

Było co widzieć. Lży faktycznie mieliśmy w oczach, jak te blisko trzy tysiące młodzieńców wyszło na trawę. Wszystko jeden w jednego, jedna w jedną, jak laleczki. Skakali po trzepakach, ganiłi się w berka, zasuwali przez rowy z wodą i temuż podobnie. Biliśmy bis, aż nam ręce popuchli. Ale Gienia stale i wciąż oczekiwała na kobiety z fajerkami.

Jak się koniec końców pokazali, nie wytrzymała, uskokczyła na tawki i dawaj jem doradzać, jak mają rzucać.

Właśnie niejaka Bregulanka ustawiła się do rzutu, zamachnęła się, a Gienia krzyzczy:

— Nie tak, nie tak, bierz ją pani na pogrzebac!

— Gieniuchna, jak pragne zdrowia, co ty wyprawiasz, nie utracaj się — mówię do żony. Słepa jesteś, przecież to nie fajerka, tylko kula.

— Dlaczego kula?

— Nie wiem, widocznie w Pedecie na Brackiej zabrałko.

— Nie mogli dostać i rzuca kulą.

— Nie przeszkadzaj, bo się facetka pomyli i bez pomyłki zaprawi w głowę którego z tych sąsiadów. Jest ich tam troszkie dużo, ale w każdym bądź razie szkoda cztowieka.

Uspokoiła się Gieniuchna, ale nie na długo. Jak publika zaczęła krzyzczyć: „Kiszka, Kiszka, Kiszka”, moja małżonka zrywa się z miejscy i znowuż krzyzczy:

— Walerek, kiszki dają, zajmij ogonek, ja za tobą.

Dopiero z wielką trudnością jej wytłumaczyłem, że się myli. Kiszka to zasłużony mistrz sportu, mowowy facet, swój chłopak i sympatyczny sportowiec jak rzadko.

W ogólności miałem z Gienia krzyż pański. Stale i wciąż komus chciała pomagać. Ustawili się chłopaki do ganiania na 3 kilometry i czekała aż sędzia strzeli z leworweru, żeby zacząć zainwaczać.

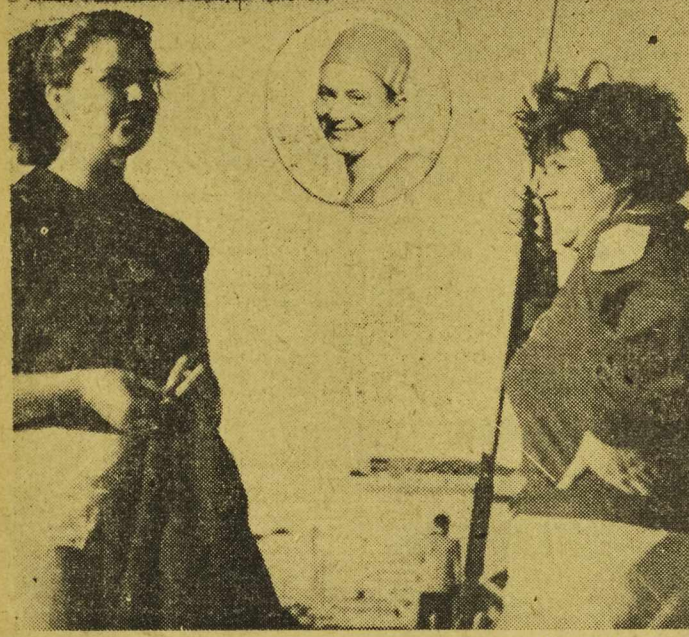
Faktycznie podniósł leworwer w górę, nacisnął cyngiel — i leworwer nie chciał strzelić.

Bierze drugi „uwaga” i znowuż tego samego. My się tu wszyscy trzesiem z nerw, wyciągamy zle jak cholera, a sędzia jeden za drugim leworwer łapie i pszytk, a wystrzału nie ma.

Dopiero Gienia nadmuchała kilowtorbe po węgierkach i jak nie huknie — sześć osób spadło z krzesła, ale p-o-o-o-s-z-l-i — cała stawka ruszyła z miejsca jednocześnie, czyli bez tak zwanego falstartu.

Gienia się odgraża, że o wiele derekcyjnie dostarczy sędziom lepszych leworwerów, na drugi raz przyniesie z sobą torbę przeciwmolowe.

Wiech.



Dziś rozpoczyna się „Mała Spartakiada”

W DNIU dzisiejszym o godz. 9-tej na stadionie ZS Gwardii rozpoczyna się „Mała Spartakiada” m. Wrocławia, organizowana przez WKKF. Udział w Spartakiadzie biorą wszystkie zrzeszenia i kluby.

Program przewiduje zawody lekkoatletyczne, turniej siatkówki i koszykówki oraz strzelanie.

W ramach Spartakiady odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy rewalacyjną drużyną Spójni Luban i miejscowym Ogniwem.

W zawodach lekkoatletycznych zoba czymy czołowych zawodników wrocławskich, którzy zmierzają swe sily przed mistrzostwami Dolnego Śląska.

Organizatorzy spodziewają się kilku dobrych wyników.

Turniej siatki i kosza dostarczy publiczności wiele emocji.

Czołowe drużyny Wrocławia grać będą o miano najlepszego zespołu.

Szkoda, że nie weźmie udziału w rozgrywkach Gwardia Wrocław, gdyż jej start niewątpliwie przyczyniłby się do podniesienia atrakcyjności imprezy.

Faworytem w siatce męskiej jest drużyna Budowlanych, która wykazuje równą formę, a w koszu, pod nieobecność Ogniewa, walka rozegra się pomiędzy AZS-em i Stalą-Paławag.

Strzelanie będzie z pewnością domeną wojskowych. Zawodnicy OWKS zdobyli już mistrzostwo w zawodach zorganizowanych przez PZL.

Przedstawiamy triumfatorce w rzucie oszczepem: Konikówna (z lewej) i Stachowicz. W kole: mistrzyni pływacka — Dziwkówna.

Z notatnika reportera

LEKCYJA piłki nożnej MKKF Lzawiadamia wszystkie kółka sportowe, LZS-y i stowarzyszenia, że ostateczny termin zgłaszania drużyn piłkarskich do rozgrywek o Puchar WKKF upływa 18 bm. Listę zgłoszeń należy składać w trzech egzemplarzach według wzoru: Nazwisko i imię, data urodzenia, potwierdzenie badania lekarskiego.

Selekcja piłki nożnej zaprasza przedstawicieli kół sportowych które zgłosiły swoje drużyny do rozgrywek na zebranie, jakie odbędzie się 18 bm. o godz. 17, w świetlicy MRN, Plac Solny 16. Na zebraniu odbędzie się losowanie. Niestawieństwo uważane będzie za wycofanie drużyny z rozgrywek.

Uwaga miłośnicy żużlu

ZAWIADAMIAMY, że bilety na dzisiejsze spotkanie żużlowe: Spójnia Wrocław — Unia Leszno są jeszcze do nabycia w przedsprzedaży w kiosku pocztowym przy Rynku w godz. od 9 — 12-tej.

Aktorzy dzisiejszego meczu żużlowego



Arcybestia

Jack London 32 Tłum. L. Życki

Tego, co się potem działo w Hall „Złotej Bramy”, nawet najdosłowniejsze pióro dziennikarskie nie było w stanie opisać.

Policja utrzymywała w swych rękach ring, ale nie była w stanie uratować lokalu.

To nie były rozruchy. To była orgia. Ani jednego siedzenia nie zostawiono na miejscu. W całej olbrzymiej hall tłum wyrwał belki i łamał deski, ławy i krzesła.

Bokserzy zawodowi szukali opieki policji, ale policjantów było zbyt mało, aby ich eksportować, toteż bokserów, managerów i organizatorów zbito na kwaśne jabłko. Oszczędzono jedynie Jima Hanforda. Jego potwornie opuchnięta szczęka zdobyła mu łaskę tłumy.

Na zewnątrz, usunięty wreszcie z budynku, tłum rzucił się na nowy, kosztujący 7 tys. dolarów samochód należący do dobrze znanego organizatora meczów i w ciągu niewiele minut przekształcił go w skrawki metalu i drzazgi na podpalke.

Glendon, nie mogąc się przebrać, w zdemolowanej garderobie, dostał się do swego samochodu, ubrany

Kalifornia, 1913 rok.

Effekt tego był widoczny na Cannamie, który zdwoił swe środki ostrożności. Glendon szybko zapędził go do rogu i trzymał go tam. Jeszcze nie uderzył, ani nie zamierzał uderzyć i niepewność Cannama była wprost bolesna. Napróżno usiłował wydstać się z rogu, nie mogąc się jednak zdobyć na decyzję rzucenia się na przeciwnika i przedłużenia czasu przez zwarcie.

Aż wreszcie przyszło to, czego się obawiał. Grad niesłychanie szybkich fint, które były raczej błyskami, posypał się na niego. Cannam był oszołomiony. Publiczność także.

Ale nie znalazło się później nawet dwóch widzów, którzy zgodzili by się co do tego, co wówczas zaszło.

Cannam uniknął finty i w tej samej chwili wzmocnił gardę twarzy, aby zasłonić się przed ciosem, który zmierzał ku jego szczęce. Usiłował też zmienić pozycję przy pomocy nog.

Swiadkowie, którzy stali obok ringu, przysięgali potem, że widzieli, iż Glendon wyrzucił pięść od prawego biodra i skoczył naprzód jak tygrys, aby przydać ciosowi wagę całego ciała. Nie wiadomo, jak to tam naprawdę było, ale faktem jest, że cios trafił Cannama w podbródek właśnie w chwili, w której zmienił pozycję. I podobnie jak Hanford stracił on przytomność w powietrzu, nim spadł na liny, a stamtąd na głowę reporterów.